

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-328 P.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POSWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2.80 — z dostawą 3.30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3.30. —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Poniewieranie starych.

Spór pomiędzy młodymi i starymi jest zjawiskiem wiecznym. Nie było chyba pokolenia, któreby poprzedniemu nie czyniło dość daleko idących zarzutów i nie stawiało go poniekąd w stan oskarżenia. Młodość lubi oskarżać. Szuka ona najczęściej winy w ludziach, nie w logice nieublaganej faktów i procesów społecznych. To pozabawia częstokroć sądy jej głębszej wartości. Mierząc własne siły na zamiary, przypisując sobie zdolności bezmała cudotwórcze, śniąc o wyczynach bohaterских, do ziszczania się których naogół bardzo daleko, młodzi pionierzy tej czy innej idei w dziedzinie formy czy też treści — zaczynają od tego, że wytańczają szereg dochodzeń tym, którzy, jak się niecierpliwym reformatorom zdaje, nie robili lub nie robią nic więcej, jak tylko starają się niedopuszczyć do przeobrażeń życia, wolając: słońce stoł!...

Gdyby nie starzy, gdyby nie ci i owi z pośród nich, o jakże inny byłby w tej chwili świat i o ileż szczęśliwsza ludzkość!... To błogie przeświadczenie towarzyszy większości buntów młodzieńczych, będących zresztą — którzyby chcieli temu przeczyć — jednym z przejawów dokonywanego się postępu. Bowiem nowe i lepsze poczyna się zawsze od krytyki dawnego. Ale krytyka ta bywa rozmaita, zależnie od natury, talentu i kultury rwących się z wielkim impetem naprzód.

W lepszych okresach dziejów młodzi widzą w starszym pokoleniu zastęp przeciwników poniekąd, których należy całą siłą zapalać i wiary w kształtujące się dopiero ideały — w jawnym boju po rycersku zwyciężyć. W epokach bardziej posępnych ultawiają sobie to zadanie, łącząc ich publicznie i ferując na nich od ręki wyroki śmierci, jeśli nie fizycznej, to przynajmniej moralnej. „Są niepotrzebni i szkodliwi, powinni odejść” — krzyczy się wówczas, licząc z jednej strony na łatwowierność wchodzących dopiero w życie, a z drugiej — na „takt” tych, co obowiązyani są — zdaniem młodych — zrozumieć sami, iż nie mają dłużej co robić w społeczeństwie.

Niestety „starzy” bywają niekiedy „nietaktowni” i nie tylko żyją, ale i działają dość długo. O wiele dłużej, niżby tego pragnęli ich domniemani i niechętni czekać na swą kolej w różnych dziedzinach następcy. I wtedy sprawa się zestrza... Ci, którym się zdaje, że to oni jedynie poprowadzić potrafią świat do jego istotnych przeznaczeń, ci, którym pilno ojjąc przewodztwo nad legionem młodych rówieśników, ufnych i łatwomiernych — podejmują propagandę pogardliwą dla starości, usiłując przedstawić ją, jako wielkiego zbiorowego wyciskacza i szkodnika.

Nie jest to metoda najpiękniejsza, ale „komsomolstwo” dowiodło iż może być stosowaną ze skutkiem. W danym wypadku cel uświęca środki. Jeśli się pragnie świat przewrócić do góry nogami, wpływów „starych” należy się

pozbyć jak najszybciej, bo ci gotowi istotnie realizację planów zrodzonych w różnych płonących głowach, opóźnić. Ta ewentualność wyprowadza ostatecznie żywioły radykalne wśród młodych z równowagi. Są to bowiem żywioły w gruncie rzeczy rewolucyjne i wszelka ewolucja jest im wprost nienawistna. Zaś starsi w każdym społeczeństwie — siłą doświadczeń choćby, które ich niemal nauczają, — zachowują się wobec wszelkich podejmowanych przemian z pewną ostrożnością, reprezentując pierwiastek powściągliwości i rozważli-

Gdy młodzi tej rozwadze, nieraz może przesadnej, przeciwstawiają swój impet moralny i większą zdolność ryzyka — wszystko jest w porządku. Ze zmagania się oględności z żądzą eksperymentów, ufną w swe powodzenie, wynikają dla ogółu zazwyczaj dobroczynne skutki. Reformy, oczywiście niezbędne, nie są udaremnione przez to, nie biorą tylko zbyt szalonego tempa. I zdobywa się czas na poddanie nowych pomysłów tak potrzebnej ocenie krytycznej. Młodzi i starzy stają się w ten sposób współpracownikami, razem działającym dla ludzkości... role

ich tylko w działaniu są odmienne.

Tak wygląda faktycznie podział zadań pomiędzy dwa, a czasem i trzy współżyjące jednocześnie pokolenia, i w podziale tym nienama nic, co by mogło dziwić lub oburzać. Nie zapominajmy jednakże, że na wrażliwości, energii i najlepszych porywach młodych żeruje zawsze prawie różna demagogja, idąca po linii najmniejszego oporu i pragnąca łatwomierność i zapal szczery duchowej wiosny po swojemu wyzyskać, dla własnych, często uronionych celów. I tu zaczyna się roboty, z naturalnym mocowaniem się starych i młodych nie nie mająca wspólnego. Tego rodzaju intencjom spór pomiędzy starymi i młodymi nie wystarcza. Usiłują one uczynić z niego walkę na śmierć i życie. I biorą się do tego oczywiście judząc, jak tylko potrafią, młodych i schlebując ich zerozumiałym ambicjom.

Refleksje te, nasuwające się w ostatnich czasach nieraz, uczynił dla mnie aktualnym bardziej niż kiedykolwiek — artykuł niedawno przeczytany w jednym z pism warszawskich a przeflancowany — nie wiem pogo — i na grunt lwowski. Jest to jaskrawy i zarazem smutny symptomat „przegrupowania wyobrażeń”, jakie odbywa się wśród młodych. Jest to także zapowiedź co najmniej zmiany metod, mających być stosowanymi w rozgrywce o pochwywanie rządów współczesnego życia. I dotychczas ogół „starych” zwykle niedocenił, poklepywano ich po ramieniu i wytykano słusznie i niesłusznie ich winy. Robiono jednak wyjątek dla tej przynajmniej ich warstwy, co niewątpliwie była pokoleniem odważnych bojowników i walcząc jednocześnie o wolność i o honor narodu, zapisała w historii jego najpiękniejsze karty. Obecnie i to pokolenie wypada z łask konsolidującej się młodzieży i w nim bowiem widzi ona zbyt wielką liczbę zawałd drogów już zbyt technicznych. Ci ostatni chcieliby żyć „z procentów od swych zasług”... „przywilej ich zasługi zaciążył nad wieloma ludźmi, instytucjami i środowiskami” — tak mówią dzisiaj młodzi, albo ich instruktorzy, co chcieliby tym ludziom, instytucjom i środowiskom przewodzić oczywiście sami...

To ostatnie pragnienie rozumie my, aczkolwiek jest w niem megalomanji niemało. Nie możemy się zgodzić natomiast w żadnym razie na „chwyt”, stosowane w owych zapasach przyszłych, daj Boże, bohaterów z tymi, co byli nimi na pewno. Zaś bohaterstwo tylko w części wypowiada się w już dokonanym czynie. Znaczna część jego jako nastrój, jako treść, jako nastawienie duszy pozostaje w ludziach i wówczas, gdy przekuli już swój miecz na lemiesz i weszli w tryby codziennego życia, inne stawiającego im wymogi, niż czas wojenne. I szpetną jest nieprawdą, gdy się na ludzi tych, w znacznej ich części, wskazuje jako na niedających

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Z ostatniej chwili.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Dziś o godzinie 12.30 pociągiem paryskim odjechał do Genewy minister Zaleski, któremu towarzyszy szef gabinetu, p. Szumla-

kowski. Na dworcu żegnał p. ministra wicemin. Beck, szef protokołu oraz grono wyższych urzędników M. S. Z.

Głodówka Gandhiego.

Poona. (PAT.) Dziś rano Gandhi po raz pierwszy nie przyjął posiłku. Jak wiadomo, Gandhi nie zgodził się na warunkowe odzyskanie swobody

i nie zamierza opuścić więzienia. Gandhi przyjął w więzieniu szereg delegacji różnych warstw społeczeństwa hinduskiego, m. in. delegację parjasów.

Reorganizacja szkolnictwa w Sowietach.

Moskwa. (PAT.) Ogłoszony dziś dekret o reformie szkolnictwa wyższego zawiera niezwykle sensacyjne ustępy. Po za wprowadzeniem egzaminów wstępnych, przejściowych i dyplomowych powraca się również do systemu dyplomów. Przywraca się tytuły naukowe asystenta i docenta, zakazuje się organizacjom studentkim, nawet partyjnym jakiegokolwiek wtrącania się do zarządzeń dyrekcji uczelni i profesorów.

Dekret przewiduje pozatem w wypadku ciężkich przekroczeń dyscyplinarnych, możliwości wydalenia na okres 1 do 5 lat bez prawa uczęszczania do innej wyższej uczelni. Powodem wydania tego dekretu było ogólne rozluźnienie dyscypliny i fakt, że niektóre wyższe zakłady naukowe często wypuszczały specjalistów, stojących na poziomie technika, a nie inżyniera.

Zamach na gen. Tuhaczewskiego?

Wilno. (PAT.) Z Mińska donoszą: Nieznany sprawca dał strzał rewolwerowy do wagonu pociągu pociągów szybkiego, w którym znajdował się gen. Tuhaczewskij, udający się do Frankfurtu n/Odrą. Kula przebiła szybę, nie wyrządzając jednak nikomu przywady. W związku z tem rozeszły się pogłoski o usiłowaniu dokonania zamachu. Przeprowadzone docho-

dzenie ustaliło jednak, że strzelił jeden z robotników do innego osobnika, a kula przypadkiem wpadła do wagonu, w którym znajdował się Tuhaczewskij z otoczeniem.

Wypadek ten podobno niema nic wspólnego z zamachem, tak przynajmniej wyjaśniają sfery rządowe sowieckie.

Dzisiejsze ciągnięcie Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. W dzisiejszym ciągnięciu Państwowej Loterii Klasowej padły następujące główne wygrane:
po 10.000 zł. — Nr. 38359, 40766;
5.000 zł. — Nr. 112389;
po 3.000 zł. — Nr. 659, 22499,
3627, 85813, 107525, 117744, 137965,

157384;
po 2 tys. Nr.: 3.037, 10.136,
16.840, 38.684, 40.690, 45.589, 50.254,
63.367, 66.207, 76.977, 85.917, 97.106,
103.191, 105.187, 107.012, 118.649,
120.689, 122.802, 133.150, 148.222,
157.839.

się już użyć pożytecznie anachronizmów, a tem bardziej jako na lichwiarzy zasługi. Skąd zaś!... To wciąż jeszcze najlepszy materiał, jakim rozporządza społeczeństwo, to ludzie, co mają niewątpliwie świadomość swych zasług, ale nie z ich tytułu tylko wciąż stoją na czele w „wysciugu pracy“, wypełniającym dzień dzisiejszy. Nie dają się w nim zdystansować nikomu czynem i ofiarą, bo te były ich żywiołem zawsze. Nie dają się w nich wyprzedzić nawet najlepiej o sobie myślącym młodym, ani wyprzeć tym wszystkim, co tych młodych, grając na ich dzisiejszym niezadowoleniu, w tani sposób tumanić by chcieli.

Niezadowolone poczynających życie istotnie w wyjątkowo trudnych warunkach — ma wiele różnych przyczyn, droga ich nie jest zaiste wysłana różniami... Lecz to nie wina tych, co dźwierzają ster spraw wielu, wykazawszy się już dokonaniem czynu. Od kiedy to zasługa, nawet nagroda za nią — dyskwalifikuje ludzi jako działaczy? — Gdzież mamy i czyż znamy inną miarę wartości, na których możnaby faktycznie coś opierać?!... Czyż instytucje i środowiska całe bezpieczniej byłoby powierzyć zamiast tym, stokrotnie doświadczonym — oskarżycielom ich, stawiającym w rozczulająco łatwy i śmiały sposób własne kandydatury na wódców i organizatorów zbiorowości. To, że są oni „młodzi“, a raczej, bądźmy ściśli „młodszy“ — zapewne nie wystarcza. To każe im się dorabiać dopiero w mocnym trwaniu — uznania społeczeństwa, nie kryjąc swojej inicjatywy, ale nie przeceniając zgóry jej doniosłości.

Droga do zastąpienia dziś kierujących życiem, droga do złuzowania ich na trudnych placówkach nie prowadzi przez zniesławianie „starych“ jako niezdolnych już (i co gorsza niegodnych) do utrzymania frontu narodowego i społecznego wśród narastających trudności. Dojrzałość jest bezcennym walorem, którym pomiata tylko głupi. Dojrzałość to ani małoduszność, ani egoizm, które hałaśliwa fronda młodzieńcza chciałaby wmówić w „starych“. O to ich bowiem oskarża niedwuznacznie. Dojrzałość to panowanie rozumu nad impulsem. Zaś tego młodość, choćby najgenialniejsza dać nie może.

By zapanować nad kryzysem niedość jest „wychowanym być w szkole kryzysu“... Przeciwnie kryzys to zły wychowawca, bowiem histeryzuje i pcha do krańców. Do wszelkiego zwycięstwa prócz zapalu trzeba zaś równowagi. Tę ostatnią najłatwiej jednak znaleźć u t. zw. starych. Pocóż ich więc przedwcześnie eliminować z pośród aktywnych sił społecznych? Poco piętnować ich niesłusznie i publicznie nimi poniewierać? Co bowiem z tego przyjdzie, jeśli młodzi, jak to czytałem właśnie, stwierdzą, iż w powiedzeniu: „czas powystrzelać starych — aczkolwiek niepoważnym — jest dużo prawdy“? Brak tych „powystrzelanych“ dałby się odczuć bardzo rychło. W funkcjach miotanego coraz nowymi doświadczeniami ogółu, pędzonego w nieznaną przyszłość przez wybuchowe rozładowanie energii i siły młodych, zabrakłoby regulatora ruchu i kompasu, coby spokojnie wskazywał kierunek. Nie trzeba się więc kwapić ze „strąceniem z Tarpejskiej skały ludzi, których wydelikacila zasługa“. Trzeba raczej brać od nich to, co niewątpliwie posiadają, przeszedłszy jedyną w swym rodzaju szkołę rycerską. Trzeba szanować ich zasługi, i do zasług tych dodawać tylko własne, nowe, owiane tym samym duchem szlachetnej ofiary, nie złości... W ten sposób jedynie osiągniemy tak bardzo cenną ciągłość narodowej kultury i bezustannych wysiłków najlepszych dla dobra wszystkich.

Odpowiedź Hendersona na notę Niemiec.

Genewa (PAT.). Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson wystosował do niemieckiego ministra spraw zagranicznych Neuratha odpowiedź na jego pismo z dnia 14 bm. W liście tym Henderson wyraża na wstępie żal z powodu zapowiedzi niemiec-

kiej, głoszącej, że rząd niemiecki nie weźmie udziału w posiedzeniu przydzium konferencji rozbrojeniowej wyznaczonemu na dzień 21 b. m. Następnie p. Henderson polemizuje z niemieckim punktem widzenia na rezolucję generalnej komisji rozbroje-

niowej z 23 lipca br. Rząd niemiecki — pisze Henderson — aby umotywoać swoją decyzję, zdaje się być zdania, że wobec przyjęcia rezolucji z 23 lipca należy uważać za rzecz pewną, że przyszła konwencja rozbrojeniowa będzie się różnić zasadniczo od systemu rozbrojeniowego, ustalonego w traktacie wersalskim. Nie czując się upoważnionym do dyskusji w sprawie systemu traktatu wersalskiego, Henderson wyraża jednak wątpliwość co do niemieckiej interpretacji rezolucji z dnia 23 lipca. Przypominając jej niektóre ustępy stwierdza następnie, że ani forma, ani treść przyszłej konwencji rozbrojeniowej nie została ustalona przez rezolucję z 23 lipca i że sprawy te będą jeszcze dyskutowane podczas przyszłych sesyj konferencji i komisji rozbrojeniowych.

W drugiej części swego listu Henderson przytacza urywki swej mowy, wygłoszonej 23 bm., gdy jako prezes konferencji oświadczył m. in. że o ileby drugi okres konferencji nie dał wielkich owoców, wówczas musiałby prosić komisję o zwolnienie go z obowiązku przybycia do Genewy na 3 sesję rozbrojeniową.

W zakończeniu listu, Henderson wyraża nadzieję, że rząd niemiecki po przestudjowaniu motywów, zawartych w jego liście, będzie mógł rychło wziąć udział w pracach przydzium konferencji rozbrojeniowej, tembardziej, że przeciągająca się nieobecność Niemiec przy pracach przydzium mogłaby poważnie skompromitować sprawę ogólnego rozbrojenia. Powyższy list został zakomunikowany wszystkim członkom przydzium konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. Wobec zbliżającego się zebrania przydzium konferencji rozbrojeniowej, odbyły się poufne rozmowy, w których udział wzięli przewodniczący Henderson, wiceprez. Politis, sprawozdawca gen. Benesz oraz dyr. sekcji rozbrojeniowej sekretarjatu Ligi Narodów. Rozmowy dotyczyły programu zbliżającej się sesji przydzium konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT.). Prezes technicznego komitetu rozbrojeniowej komisji budżetowej Radulescu otrzymał od niemieckiego członka tej komisji Worbsa list, w którym rzeczoznawca niemiecki, powołując się na pismo min. Neuratha do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona z dnia 14 bm. donosi, że nie weźmie udziału w pracach rzeczoznawców budżetowych.

Wrażenie noty angielskiej w Niemczech i Francji.

Berlin. (PAT.) Odpowiedź rządu angielskiego na notę w sprawie równouprawnienia zbrojeń, wywołała zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie berlińskiej olbrzymie wrażenie. Z nieukrywanym rozczarowaniem już w tytułach artykułów i komentarzy dzienniki niemieckie nazywają memorandum angielskie „prowokacją“ i „zuchwałym wyzwaniem“. Zdaniem większości organów niemieckich, ton memorandum angielskiego zaskoczył miarodajne sfery niemieckie.

Paryż. (PAT.) Paryska prasa wieczorna komentuje notę angielską z wyjątkowym pesymizmem, podkreślając, że wprawdzie co do niektórych

punktów Londyn uczynił zadość życzeniom Francji, uznaje jednak za uzasadnione żądania Rzeszy. W istocie według noty, rezultatem konwencji militarnej, jaka ma być zawarta w Genewie, być powinien „brak wszelkich różnic“ statutu militarne. Nota daje do zrozumienia, że mocarstwa będą na tyle „rozsądne“, aby rozbroić się możliwie do poziomu zbrojeń Rzeszy. Jednym słowem nie chodzi wprawdzie o ponowne zbrojenie się Niemiec, lecz o rozbrojenie Francji. Francuskie koła polityczne zdają sobie sprawę z tego, że rokowania genewskie będą bardzo trudne.

Rząd Rzeszy nie zamierza odpowiadać na memoriał angielski.

Berlin. (PAT.) W związku z odpowiedzią brytyjską na notę Niemiec, miarodajne koła berlińskie podkreślają, że memoriał rządu brytyjskiego pozostanie bez wpływu na stanowisko rządu Rzeszy. Rząd Rzeszy nie zamierza odpowiadać na notę angielską i powstrzyma się od udziału w obradach zbrojeniowych, oczekując dalszego ich przebiegu. Miarodajne koła nie-

mieckie nie ukrywają rozczarowania z powodu zmian, jakie uwidoczniły się w polityce angielskiej. „Trudno byłoby powiedzieć, oświadcza biuro Conti, czy na tę zmianę wpłynęły rzekome tajne dokumenty Herriota“. Dokumenty te koła niemieckie uważają za pochodzące prawdopodobnie z lamusa Tardieu. Ogłoszenia ich Niemcy oczekują z całym spokojem.

Polityka dyskontowa Banku Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Komitet wykonawczy Banku Wyplat Międzynarodowych w Bazylej przychylił się na dzisiejszym posiedzeniu do wniosku niemieckiego o zezwolenie na zmianę postanowień par. 29 statutu Banku Rzeszy, niedopuszczającego do obniżenia stopy dyskontowej poniżej 5 proc. o ile pokrycie walutowe nie wyniesie co najmniej 40 proc. Na podstawie tej uchwały przydzium Rzeszy Hindenburg wydał dziś dekret, którego mocą postanowienie par. 29 statutu Banku Rzeszy zostaje zawieszane na dwa lata. W ten sposób Bank Rzeszy uzyskał swo-

bodę w zakresie swej polityki dyskontowej. Opublikowanie wspomnianego dekretu zapowiedziane zostało na dzisiejszy wieczór w Dzienniku Ustaw Rzeszy i przewiduje natychmiastowe uchylene ważności par. 29 statutu Banku Rzeszy aż do 20 września 1934. Według doniesień prasy, liczyć się należy z bezpośrednią obniżką stopy dyskontowej Banku Rzeszy o 1 proc. z 5 na 4 proc. Obniżenie prywatnej stopy dyskontowej z 4,5 na 4 proc. zostało już dokonane w ciągu dnia dzisiejszego.

Manewry Reichswehry na granicy polskiej.

Berlin. (PAT.) Rozpoczęte dziś manewry niemieckiej Reichswehry odbywają się na terenie między granicą polską a linią rzeki Odry. Ośrodek działań skupia się po prawej stronie Odry od Kistrynia do Frankfurta nad Odrą, aż na południe do Fürstenberg. Od wschodu skoncentrowano czerwoną armię pod dowództwem gen. v. Bocka, przyczem główne siły zostały skon-

centrowane na terenach polskich na zachód od Poznania. Linję Odry broni armja niebieska, pod wodzą gen. v. Rundstedta. Zerknięcie się obu stron przewidziane jest dzisiaj w godzinach wieczornych. Na wtorek zapowiedziany jest przyjazd przydzium Hindenburga do Fürstenberg, skąd przydzium obserwować będzie przebieg manewrów do zwartku włącznie.

Zgon hr. Graviny.

Gdańsk. (PAT.) Wysoki Komisarz Ligi Narodów hrabia Gravina, zmarł dziś o godz. 22.35. Pogorszenie w stanie zdrowia jego nastąpiło gwałtownie wczoraj popołudniu. Zrana nastąpiło lekkie polepszenie, podczas którego hr. Gravina przyjął Sakramenty Św. Następnie około godz. 18 stracił przytomność i pomimo rozmaitych zabiegów lekarskich, nie odzyskał przytomności, zakończył życie. Przy łóżku zmarłego obecna była małżonka jego, z domu markiza Diustiniani, oraz matka hrabina Bülow.

Gdańsk. (PAT.) Hrabia Manfredi

Gravina urodził się w r. 1883. Z zawodu był oficerem marynarki wojennej włoskiej. Niejednokrotnie pracował w rozmaitych instytucjach Ligi Narodów. A więc w latach 1924—25 był ekspertem przy delegacji włoskiej przy Lidze Narodów, a następnie w r. 1926—28 był zastępcą delegata na walne zgromadzenie. Od r. 1929, od dnia 22 czerwca, mianowany został na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku na okres 3-letni. Mandat jego przedłużony został podczas posiedzenia Rady Ligi w 21 maja 1931 na 3 lata, poczynając od 22 czerwca 1932.

Gandhi rozpoczyna głodówkę.

Bombaj. (PAT.) Gandhi nie zgodził się na warunki uwolnienia i postanowił rozpocząć głodówkę.

Nowy „Zeppelin“.

Berlin. (PAT.) W stoczni Zeppelina w Friedrichshafen rozpoczęto budowę nowego olbrzymiego sterowca, długości 248 metr. Nowy Zeppelin zbudowany będzie z duraluminu. Pojemność jego wynosić będzie 200.000 m. sześć. Nowy sterowiec przeznaczony jest dla komunikacji pasażerskiej na wielkie odległości.

Nowa wyprawa arktyczna Larsena.

Oslo. (PAT.). Znany badacz stref podbiegunowych, towarzysz Amudsen z jego wyprawą podbiegunową w roku 1925 — Hjalmar Riiser-Larsen, projektuje w styczniu nową wyprawę arktyczną przy pomocy sanek ciągnionych przez specjalne psy. Riiser-Larsen otrzymał na ten cel przydzium państwowe, w wysokości 20.000 kor., z dochodów norweskiej loterii państwowej.

Londyn pod hasłem samowystarczalności.

„Buy British!“. — Cudowne przemiany. — Samowystarczalność w literaturze i w teatrze. — Propaganda uliczna.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

„Buy British!“, oto hasło dnia w Londynie i całej Anglii. Trzeba ratować zagrożony funt sterling, podtrzymać przemysł krajowy. Hasło zostało rzucone zgóry — to wystarczy, aby karna ludność poddała mu się lojalnie, z całym przekonaniem, że zbawia ojczyznę i spełnia obowiązek obywatelski.

Obywatele angielscy nie kupują teraz towarów, nie opatrzone etykietą „British made“. Nie jeżdżą już tłumnie do Ostendy i na Riwerję. Należy do dobrego tonu sprzedać auto marki zagranicznej i nabyć krajowe. Damy z arystokracji z bólem serca wyrzekają się sprowadzania modeli od Patou i Lanvin, nawołując do ubierania się w firmach angielskich. Magazyny mód, które pobierały słone ceny za autentyczne modele francuskie, musiały z tego zrezygnować. Zachwalając jakikolwiek towar, kupiec musi dodać obowiązkowo: „Real british, sir!“.

Wielkie bazy amerykańskie Woolworth'a, gdzie maksymalna cena wynosi 6 pensów, a każdy turysta wychodził obladowany paczkami (no bo jakże? za pół darmo!) — pośpiesznie zmieniły napisy na towarach. Teraz sprzedają już tylko towary angielskie. Wielki luksusowy magazyn amerykański Selfridge na Oxford Street cudownie zmienił się w „Quite British“. Nawet uliczni sprzedawcy pocztówek i małych zabawek w modzie pod nazwą „Yo-yo“, zachwalając swój towar, wrzeszczą: „Wyrób krajowy!“.

Akcja ta rozciąga się również na literaturę i sztukę. Nakładcy niechętnie wydają już przekłady z obcych języków. Teatry starają się grać sztuki tylko angielskie — niezawsze zresztą z korzyścią dla widzów i dyrektorów teatru. O dużo dobrych sztuk bowiem i w Anglii jest trudno i z konieczności wystawiało się sztuki, któreby w normalnych warunkach nie ujrzały światła sceny.

Uliczni mówcy, którzy zawsze mają w Londynie powodzenie, na zaimprowowanych trybunach wygłaszają przemówienia do ludności. Słuchają ich bezrobotni, wygrzewający się na słońcu jesiennym, przystając na chwilę ludzie śpieszący się do zajęć. Mówcy prezentują modele maszyn angielskich, tłumacząc wyższość ich nad zagranicznymi. Rozwijają jakieś wykresy, rzucają cyfry. Gdzieś obok przemawia mówca-metodysta, gdzie indziej anarchista wygłasza demagogiczną mowę. Policja nie interwenjuje. Wie, że to najlepszy sposób: pogada i pójdzie sobie. Publiczność jest do tego przyzwyczajona. Obecnie woli słuchać mów o samowystarczalności.

Zjazdy b. wojskowych w Rzeszowie.

Rzeszów. (PAT.) Z okazji odsłonięcia pomnika śp. płk. Lisa-Kuli odbył się tu zjazd Zrzeszenia b. członków P. O. W. Wschód K. N. 3. Zjazd zgromadził przeszło 150 dawnych podkomendnych płk. Lis-Kuli. Obrady zajął przez zrzeszenia mjr. Ziemiański. Słowo wstępne wygłosił b. min. płk. Miedziński, który m. in. powitał przybyłych na zjazd komendanta P. O. W. gen. Rydza-Śmigłego, min. Jędrzejowicza i Hubickiego, oraz marsz. Raczkiewicza. Wspomnienia o płk. Lisie-Kuli wygłosił b. min. Matuszewski, red. Wańkowicz, oraz płk. Głazek, poczem uchwalono wysłać następującą depeszę: Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Warszawa. Zebrani w Rzeszowie na zjeździe P. O. W. Wschód K. N. 3 podkomendni płk. Lisa-Kuli, przesyłają wyrazy hołdu Marszałkowi, meldując posłusznie, że jak niegdyś, tak i dzisiaj gotowi są do dalszej walki o wolność Polski, wszędzie, gdzie ich Twój rozkaz powoła. Prezydium zjazdu: (—) Miedziński,

Londyn, we wrześniu 1932.

To jest hasło dnia i najbardziej wszystkich obchodzi.

W naturze Anglika nie leży chęć bojkotu tego, co zagraniczne. Przeciwnie, lubi wydać pieniądze zagranicą, a etykieta francuska zawsze mu imponowała. Ale w naturze jego leży karność. Rozkaz został wydany, należy się zastosować, z nadzieją że to przecież chwilowe. Może już wkrótce będzie można pojechać do Paryża i używać życia nocnego, a żonie przywieźć w prezencie model od Patou.

To też hasło samowystarczalności brzmi uprzejmie. Nie mówi się grubiańsko: „Nie kupuj towarów zagranicznych“, tylko: „Kupuj angielskie!“.

Haen.

Bieniewski, Matuszewski, Schätzel, Beck.

Rzeszów. (PAT.) Dziś odbyło się zebranie organizacyjne i konstytuujące koła 6-ego bataljonu I. Brygady, na którym odbył się wybór zarządu, w skład którego weszli: gen. Ludwik Piłskor jako prezes, pp. Lang Kazimierz jako podsekretarz, oraz mjr. Al. Rutkowski, mjr. Dehmel, płk. Groszek, Pudełek, inż. Wandycz, Holzer, Hochman i dr. Fela.

O godz. 13 odbył się wspólny obiad, wydany na cześć bataljonu przez miasto Rzeszów. W czasie obiadu przemówił imieniem miasta burmistrz dr. Krogulski, któremu odpowiedział wicewojewoda stanisławowski Sokół, wznosząc toast na cześć miasta Rzeszowa i jego zarządu. Z kolei posypał się grad toastów. Wygłaszano następnie wspomnienia o poległych dowódcach, których pamięć obecni uczcili milczeniem. O godz. 18 uczestnicy zjazdu opuścili Rzeszów.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

włóczęgów, którzy tam w Sztabule krzyczą“.

Ale wróćmy do polemiki o przyczynach śmierci Adama Mickiewicza. Przeczytałem je wszystkie od Boya Żeleńskiego począwszy, aż do artykułów w „Gazecie Porannej“ z 12. września i „Słowa Polskiego“, również z 12. b. m. Mam wrażenie, że przy dobrem rozumowaniu widać brak dokumentów (wzgl. korzystano tylko z excerptów), u innych widać znowu obrażoną godność narodową lub wyolbrzymianie faktów, n. p. twierdzenie, że pułk huzarów żydowskich liczył 200 ludzi, chociaż de facto było ich około 50 i to prawie wszyscy z Ukrainy, a mianowicie z Berdyczowa i Murowanej Machówki.

Uważam, że najważniejszym źródłem do tej kwestji jest relacja obozu demokratycznego, dla którego Mickiewicz pracował. Gdyby obóz ultra katolicki, więc sfery grupujące się koło hr. Władysława Zamojskiego otruły poetę, to obóz Sadyka Paszy byłby tej sprawy nie puścił płazem. W każdym razie byłby Sadyk Pasza posądzil Zamojskiego. Tymczasem nikt z tego obozu, a i sam Michał Czajkowski, nie daje ku temu najmniejszych aluzji. Ponieważ jestem w posiadaniu rękopisu Sadyka Paszy p. t.: „Do Adama Czajkowskiego (syna Michała) sztab rotmistrza Lejbułanńskiego Jego Cesarskiej Mości Kurlandzkiego Pułku“, który obejmuje prawie 60 arkuszy bitygo pisma, więc zacytuję z 50-go arkusza tego

Obchód 100-iej rocznicy urodzin Bjönstrjerne-Björnsona.

Oslo. (PAT.). Program uroczystości z okazji 100-nej rocznicy urodzin Bjönstrjerne-Björnsona przedstawia się następująco: Przez 3 dni od 4 do 8 grudnia w Teatrze Narodowym odbędą się przedstawienia sztuki Björnsona, w auli zaś uniwersytetu wykłady wybitnych sił naukowych. Prócz delegacji z wszystkich krajów skandynawskich przybędą delegacje z innych krajów europejskich.

Walka z kłusownikami.

Poznań. (PAT.). W ubiegłą sobotę w lasach pod Potulicami w pow. wągrowieckim rozegrała się krwawa walka z kłusownikami. Mianowicie dwaj strażnicy leśni naknęli się na trzech osobników na stanowiskach. Kłusownicy zdążyli już zastrzelić sarnę. Gdy strażnicy wezwali ich do złożenia broni i zwrotu zastrzelonej sztuki, począł oni uciekać i ostrzeliwać strażników. Strażnicy ze swej strony również odpowiedzieli strzałami. W czasie strzelaniny zabity został kłusownik Chata, a ciężko ranny Steinbrenner. Trzeci kłusownik Kasprzak zbiegł. Policja wszczęła dochodzenia.

Rezerwaty w Z. S. S. R.

W ZSRR tworzy się 30 nowych rezerwatów o ogólnym obszarze 10 milionów ha. Obecnie istnieje 5 rezerwatów. Miejsca są wybierane we wszystkich dzielnicach Związku Sowieckiego o najbardziej typowej faunie i florze. Większość rezerwatów będzie utworzona na Kaukazie, Uralu, Altaju, Kazakstanie, oraz w dorzeczu Jenisieja, dawnym miejscu zesłania Lenina w pobliżu wsi Szuszenkoje.

Ponadto będzie ogłoszony jako rezerwat cały step Czujski (pogranicze Mongolji), gdzie będzie aklimatyzowana fauna i flora mongolsko tybetańska. W wielu rezerwach, obdarzonych źródłami mineralnymi przystąpiono do budowy miejscowości kuracyjnych. Jeden z rezerwatów ma być utworzony na którejś z wvsso podbiegunowych.

Ks. Dr. JÓZEF ZASTYREC, Lwów.

Co mówią dokumenty i fakty o śmierci Adama Mickiewicza?

I. Do polemiki, zainicjowanej przez Boya Żeleńskiego o przyczynach śmierci A. Mickiewicza, pragnę do rzucić niektóre dokumenty i fakty. — Postać wielkiego poety przyciągała mnie tak, że notowałem różne szczegóły o nim, pochodzące z ukraińskich źródeł. Książka jednego z lwowskich profesorów uniwersytetu o pochodzeniu Mickiewicza, którą wycofano przed 30 laty, oraz wiadomości, że stary Bazyljanin Mikołaj czy Grzegorz Mickiewicz, krewny poety, zmarł u nas w Żółkwi czy Krechowiu, a wzmianka o innym bazyljaninie Mickiewiczu w „Historji Umji“ Pelesza, pobudziły mnie jeszcze bardziej do zbierania wiadomości o poecie.

Nie dziw więc, że w mej broszurce, wydanej w Wiedniu w 1916 r. p. t.: „Pid stiahom hetmana Doroszeńki“ umieściłem — zdaje mi się — nieznaną biografom poety, rozmowę Mickiewicza z Lenoirem, którą poeta miał w nocy z 1 na 2 czerwca 1855 r., kiedy to postanowił pojechać na Wschód. Rzecznie, ale moim zdaniem najlepiej, tu występuje bezinteresowny charakter poety, gdy bez pytań i z troską, że zostawia ro-

dzinę swą w biedzie, chce udać się na Wschód. Pociesza się jedynie tem, że naród zajmie się w razie nieszczęścia (nb. śmierci) jego rodziną.

Broszura ta, wydana tylko w 100 egz., dostała się do Paryża, a stamtąd otrzymałem od syna poety, Władysława, miły list, z uznaniem, że fakt ten jest prawdziwy. Co prawda, z innego dokumentu jeszcze z 1 maja 1855, Paryż, mam wypisek: „Mickiewicz mówił mi, że gdyby miał fundusz swój, toby do Czajki (Sadyka Paszy) pojechał i wołałby mu choć lance i siodła obrachowywać, niż tu siedzieć: aleby pełnił obowiązki Polaka, choćby mu najmniej dano“.

Z 27. października 1855 r. już nadeszły listy do Paryża od Adama Mickiewicza i Służalskiego. „Adam wesół, kontent i mówi, że wszystko pójdzie dobrze, aby tylko mundury zawięść, i dodaje „właśnie przyszedł“.

8. października mieli jechać do Kozaków do Burgas Achiołi. Służalski mówi, że Gańczarow swem powitaniem poetę Adama do łez poruszył. Ale zaczęły się też i różne intrzygi „impressje“ hr. Władysława Zamojskiego „o duchu anarchij parvskich

rękopisu dosłownie ustęp o śmierci Mickiewicza. Brzmi on: „Adam Mickiewicz skończył życie w służbie czynnej sprawy Polskiej, jak prawdziwy rycerz, jak kozak. Cholera grasowała w Konstantynopolu. Adam Mickiewicz czuł się niedobrze, kozak Służalski na lekarstwo sporządził mu kaczkę duszoną i wysadzaną z kwaszoną kapustą, potrawę — jak mówił — kozacką, potrawę sybirską Jerma-ka. Moszko Horrenstein, huzar izraelicki, izraelita z Murowanej Machówki, będący przy Adamie Mickiewiczu, na tę biesiadę higieniczną przyniósł pierników Berdyczowskich i butelkę miodu Chodorkowskiego. Po biesiadzie nastąpił atak piorunującej cholery. Wydał wśród bólów rozkazy Bednarczykowi, Horrensteinowi — wypowiadając ostatnią wolę Służalskiemu. Przybyły lekarz Drozdowski Stanisław, współrodak z Litwy, wyrównujący sercem i poświęceniem się wielkiemu naszemu Mistrzowi, nie już poradzić nie mógł, spełnił obowiązki religijne, jak przystało na katolika, powiedział Służalskiemu: „Powiedz Atamanowi, że kończę, jak kozak, moja dusza nie ulatuje, ale wyrwa się z ciała“. — I skonał. Koniec Wielkiego Wieszczki był tak patryotycznym, jak jego „Oda do Młodości“ — żył i umarł z myślą o Polsce, w służbie sprawy polskiej“.

Tak brzmi w oryginale ustęp z Sadyka Paszy, który jest jedynym, najpewniejszym źródłem do tego faktu. (Dok. nast.)

Kobiety w walce o swe prawa. Zbliżenie czeskosłowacko-polskie.

W wielu krajach rozgrywają w tej chwili kobiety walkę o swe prawa polityczne. Walka ta występuje szczególnie jaskrawie we Francji, gdzie kobiety w dalszym jeszcze ciągu muszą walczyć o prawa wyborcze. Wielkie nadzieje Francuzek przekreślił niedawno senat francuski, który motywując swój krok tem, że w kwestii tej wpłynęło zbyt wiele projektów, odesłał całą sprawę do komisji reformy wyborczej, celem opracowania projektu końcowego. Nie poniosły więc wprawdzie Francuzki w ten sposób klęski, ale też i nie odniosły zwycięstwa. Bądźco bądź w rubryce swych sukcesów mogą one zapisać śmiało poważny zwrot w opinii publicznej, jaki nastąpił na ich korzyść.

Odniosły natomiast poważne zwycięstwo kobiety w Brazylii, Peru a ostatnio, skutkiem rewolucji, także w Siamie.

Rząd brazylijski, dokumentując swe nastroje demokratyczne, nadał wszystkim mężczyznom i kobietom po ukończonym dwudziestym roku życia pełne prawo wyborcze. Peru przyznało kobietom prawa wyborcze do ciał samorządowych. Kraje Południowej Ameryki idą w tym względzie za przykładem Hiszpanji i Portugalji. Portugalia, jako pierwsze łacińskie państwo, wprowadziła w roku ubiegłym prawo wyborcze kobiet, — Nawiasem mówiąc, jest ono dość poważnie ograniczone, albowiem jedynie kobiety z ukończoną szkołą średnią uznano za uzdolnione do udziału w wyborach. Republika hiszpańska poszła dalej w swym radykalizmie, przyznając kobietom pełne prawa obywatelskie.

W hiszpańskim parlamencie działają w tej chwili trzy kobiety: adwokatka Wiktorja Kent, która nadto została mianowaną dyrektorką państwowego wianownictwa, adwokatka Clara Campanor, która nawet zastępowała swój kraj w Genewie i literatka Małgorzata Neuken.

Utorowały sobie kobiety drogę i do innych parlamentów. Najważniejszym wydarzeniem w tej dziedzinie jest wejście pierwszej Amerykanki do senatu. Pani W. Caraway została swego czasu przez gubernatora stanu Arkansas mianowaną następczynią swego męża, demokratycznego senatora.

Zagadka planety Eros.

Miesięcznik „Wissen u. Fortschritt“ podaje szczegóły o planecie-karle „Eros“. Dzięki ekscentryczności swej drogi znajduje się Eros raz poza drogą Marsa, to znów blisko ziemi. W r. 1894 zbliżył się Eros do ziemi na 0.15 średnicy drogi ziemskiej. Tej pomyślnej sytuacji nie zdołano wyzyskać, gdyż w roku 1894 Eros nie był jeszcze odkryty. Stało się to dopiero w r. 1898. W roku 1931 był Eros dość blisko ziemi, ale najkorzystniejsza dla badań pozycja nastąpi dopiero w r. 2012. Obserwacje z r. 1931 wykazały, że Eros jest planetą podwójną. Dwa ciała niebieskie obracają się dookoła wspólnego centrum rotacyjnego, przyczem trudno ustalić, które jest planeta, a które księżycem. Dlatego zaopatrzone obydwie ciała nazwą Eros I i Eros II. Wzajemny czas obiegu obu bliźniąt wynosi 5 godzin 16 minut 13 sekund. Tem się tłumaczy zagadka zmiany jasności Erosa. Podczas każdego obrotu zaciemnia jedno ciało drugie i wywołuje periodyczną zmianę jasności.

Jeszcze jedna zagadka Erosa jest do wyjaśnienia. Pojemność Erosa jest 500 milionów razy mniejsza niż pojemność ziemi, natomiast masa jego jest tylko 177 milionów razy mniejsza niż masa ziemi. Widocznie tedy ciężar gątkownicy Erosa jest większy od ciężaru ziemi. Być może Eros składa się z rtęci, wolframu, uranu albo nawet czystego złota. Może uda się wyjaśnić tę zagadkę w r. 2012.

W kilka lat potem odbyły się wybory, które zapewniły tej kobiecie mandat do marca 1933. Poza tem przez dwa dni — jako zastępczyni — należała do senatu niedawno zmarła Rebeka Feiten.

Na Łotwie weszła pierwsza do parlamentu piękna Berta Pipin. Już w czasie międzynarodowego kongresu kobiet w Wiedniu w r. 1930 budziła ona powszechnie zainteresowanie. Wiedzione przez nią Łotyszki, przybrane w piękne stroje ludowe wywołały sensację, kiedy w chwili otwarcia kongresu otoczyły miby przyboczną gwardją przyzdyjdu kongresu.

Również daleki Ceylon przyjął w grono swych parlamentarzystów pierwsze kobiety. Do nich należy pani Molamure, pełna temperamentu żona wybitnego polityka. Jej towarzyszką jest pani Naysum Saravanamutti, która większością 8,000 głosów zwyciężyła trzech męskich kontrkandydatów. Kobiety idą tedy naprzód. Bnl.

Telegraf u nas i zagranicą.

Sieć telegraficzna u nas rozwija się z roku na rok, co prawda w tempie niezbyt szybkim, gdyż w ciągu ostatnich pięciu lat liczba stacji telegraficznych (ściśle: urzędów, gdyż stacy jest cokolwiek więcej) z 3.386 w roku 1928 wzrosła do 3.944 w r. 1932, t. j. o 16.5%. Zmniejszyła się natomiast ogólna długość linii z 28.140 km w r. 1924 do 25.194 w r. 1930, tj. o 10.5%.

W jeszcze większym stopniu zmniejszyła się długość przewodników (druć) — z 98.944 km. do 79.122 km, t. j. o 20.0% w ciągu lat pięciu. — Najważniejszą rzeczą jest wszakże to, że poważnie zmniejszyła się ilość depesz, tak w obrocie krajowym, jak zagranicznym, w ciągu bowiem lat pięciu ilość ta z 7.252.000 depesz (nadmawnych) spadła do 6.247.000 t. j. o 13.9%. Ilość depesz nadawanych w r. 1930 wynosiła 2.474.000, a w r. 1931 2.069.000, t. j. o 16.4% mniej. Ponieważ w pierwszym półroczu r. ub. telegramów było 1.079.000, a w r. 1932 tylko 869.000, t. j. mniej o 19.5%, przeto można wnosić, że ruch telegraficzny w dalszym ciągu u nas słabnie.

W poszczególnych dzielnicach sieć telegraficzna u nas jest rozwinięta nader nierównomiernie. Najlepiej potrzeby ludności są zaspokojone w Woj. zachodnich, gdyż na nie przypada 40.2% ogólnej ilości stacji telegraficznych, w centralnych — 26.8%, w południowych 18.5% i we wschodnich 14.5%. Jeden urząd telegraficzny w całym państwie przypada na 98 km kwadratowych i 8.095 mieszkańców.

Odnalezienie zwłok króla zamordowanego przed 1000 lat.

Niezmiernie interesującego odkrycia dokonał świeżo mr. John Claridge, właściciel gruntów w Shaftsbury, w hrabstwie Dorset (Anglja).

Będąc zamilowanym archeologiem, Claridge dokonywał często poszukiwań wśród ruin opactwa, znajdujących się na jego gruncie. Słynne niegdyś opactwo to opuszczone było przez mnichów w 1539 r., gdy Henryk VIII zerwał z Kościołem katolickim i założył kościół anglikański i z czasem zamieniło się w gruzy.

Niedawno, kopiąc wśród ruin opactwa w miejscu, gdzie miał się znajdować ołtarz kaplicy św. Edwarda, Claridge natknął się na głębokości zaledwie dwu stóp na niewielką trumienkę ołowianą, sporządzoną, co było widoczne naprędce z większej takiej trumny i z tego też względu nawet nieszczęśliwie zamkniętą. Trumienka ta znajdowała się w pewnego rodzaju komorze utworzonej przez kilka płyt kamiennych, wewnątrz zaś trumienki Claridge znalazł pożyłką ze starości czaszkę ludzką i liczne kości.

„Lidove Noviny“ z dnia 12 b. m. zamieszczają ciekawy artykuł Pana Konsula Dr. Karola Ripy p. t. „Zbliżenie czeskosłowacko - polskie“. — Autor omawia w nim najpierw współpracę polsko czeską w różnych dziedzinach. Stwierdza, że pod względem gospodarczym obydwie państwa uzupełniają się, gdyż Polska eksportuje do Czechosłowacji przedewszystkiem ziemiopłody, bydło i artykuły spożywcze, podczas gdy Czechosłowacja wywozi gotowe fabrykaty. Na polu sportowym widoczne są postępy współpracy w różnych gałęziach sportu. Turystyka rozwija się pomyślnie w pogranicznych Beskidach, Tatrach i Karpatach. Nowym dowodem postępu jest tu powstanie wspólnego parku narodowego w Pieninach.

Poważną pracę na rzecz zbliżenia wykonały w ostatnich czasach kluby czesko - polskie w Czechosłowacji i polsko - czeskie w Polsce. —

Kluby te uświadamiają swój naród o konieczności wzajemnego poznania się i propagują ideę jak najściślejszej współpracy. Kluby urządzają odczyty, kursy językowe, obchody narodowe, wycieczki i t. d. Ponoszą one główną część zasługi, jeżeli chodzi o zmianę nastrojów w Polsce i Czechosłowacji w ostatnich latach.

Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na prace Klubu czesko - polskiego w Mor. Ostrawie, który postawił sobie za cel łągodzić na swoim narodowościowo mieszanym terenie szkolne skutki tarć narodowościowych pomiędzy większością czeską z jednej strony, a mniejszością polską na Śląsku Cieszyńskim z drugiej strony. Akcja ta niejednokrotnie już spotkała się z powodzeniem.

Musimy z uznaniem podkreślić, że akcja Klubów czesko - polskich na polu zbliżenia kulturalnego obu narodów nie jest osamotniona. Popiera ją w ostatnim czasie prasa...

Do wielkiego dzieła zbliżenia czesko - polskiego przykłada także rękę ludność polska w Czechosłowacji, która — jak wiadomo — postawiła wniosek zwołania konferencji polsko czeskiej, której celem, jak wnioskują z licznych głosów prasy czeskiej i polskiej, byłoby stworzenie podstaw zgodnego współżycia obydwu narodowości na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Polscy posłowie do sejmu praskiego wypowiedzieli w ostatnim czasie szereg życzeń ludności polskiej w Czechosłowacji. Ich korzystne załatwienie przez rząd czeskosłowacki wywrze niewątpliwie wpływ na całokształt stosunków czesko - polskich.

Polsko - czeskosłowacka współpraca, która powstała ze skromnych początków, rośnie z każdym rokiem. Korzyści, jakie przynosi obydwu stronom, każą przypuszczać, że nie już nie stanie na drodze jej rozwoju.

Jedyna pożądana redukcja.

W Ameryce zmniejszają podatki.

Władze stanu Indiana w Am. Póln. dokonały ostatnio znacznej redukcji podatków, a mianowicie przez obniżenie płac urzędniczych i inne oszczędności, skreślono z budżetu tego stanu 12.000.000 dolarów (ok. 112.000.000 złotych). Dzięki tym oszczędnościom, podatek od nieruchomości znizony zostaje z 2,82 dol. na 2,5 dol. za każde 100 dol. wartości nieruchomości majątku. Podobne oszczędności podatkowe niewątpliwie przydałyby się i w Polsce, gdzie jednak, miast zniżek, stale są nakładane pod najróżnorodniejszymi pretekstami nowe podatki.

Sposób zwalczania żebractwa w Ameryce.

Obydwie giełdy nowojorskie New York Exchange i Curb Exchange zorganizowały akcję dla przeciwdziałania żebractwu, które podczas obecnej depresji coraz bardziej daje się we znaki w Nowym Jorku. W istocie, nawet w czasach największej depresji nie widziano w żadnym z miast w Polsce tak olbrzymiej liczby żebraków, jaką spotyka się obecnie na ulicach Nowego Jorku. Organizacja giełd używa do zwalczania żebractwa podobnej metody, jaką swojego czasu wprowadzono w Warszawie. Przesyła ona wszystkim zgłaszającym się filantropom książeczki na noclegi i obiady bezpłatne w jej schronisku, w którym jest 200 łózek i które wydaje dziennie 700 obiadów bezpłatnie. Za książeczki organizacja nie żąda żadnej zapłaty, ale przyjmuje dobrowolne na cel schroniska datki.

SUKNA na ubrania męskie, wizytowe, sportowe, turystyczne, palta, raglany, płaszcze i futra; na kostjumy i płaszcze damskie; na mundurki studenckie i t. p.

KOCE na łóżka, turystyczne, dla służby i na konie
DERKI powozowe i auto-mobilowe

poleca po cenach bardzo umiarkowanych
LUDWIK RALSKI
LWÓW — RUTOWSKIEGO 7.

KRONIKA

Wrzesień	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Eustachjusza
	Gr.-kat. Sozanta
20	Wschód słońca g 5 m 42
Wtorek	Zachód " g 13 m 04

Co grają w teatrach:

TEATR WIELKI.
Wtorek, 20 b. m., o godz. 7:30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety“.
Środa, 21 b. m., o godz. 7:30 wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety“.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Wtorek, 20 b. m., o godz. 7:30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).
Środa, 21 b. m., o godz. 7:30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).
Czwartek, 22 b. m., o godz. 7:30 wiecz.: „Dziwni kochankowie“ (Mistigri).

Teatr Wielki. Dziś we wtorek i jutro w środę tylko dwa razy grać będzie na scenie Teatru Wielkiego najznakomitsza polska bohaterka filmowa — p. Jadwiga Smosarska w otoczeniu własnego zespołu — artystów teatru Polskiego w Warszawie pp.: Roberta Bolskiego, Stanisława Daczyńskiego i Kazimierza Purzyckiego. Świetna artystka Teatru Narodowego w Warszawie, znakomita odtwórczyni ks. Łowickiej, którą Lwówianie od szeregu wieczorów podziwiają w filmie pod tym samym tytułem — grać będzie w komedji Ludwika Verneuil'a pt. „Orzeł czy reszka“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro w dalszym ciągu świetna komedja Marcellego Acharida pt. „Dziwni kochankowie“. Komedja pełna humoru, wzruszająca jednocześnie pełnią uczucia, jakim jest przepojona — przyjęta była przez publiczność i prasę entuzjastycznie. Dziwna miłość zdecydowanie niedobrych kochanków, z których ona jest przedstawicielką wyrafinowanej uczuciowości, on znów bezmyślnym samcem — kabotyńcem, w którym od czasu do czasu rodzą się przebliski prawdziwego człowieczeństwa — przechodzi po przez trzy akty przeróżne koleje — interesując, wzruszając i bawiąc zarazem. Prasa jednogłośnie zwróciła uwagę na wysoki poziom gry aktorskiej, zwłaszcza z wielkim uznaniem witając lwowski debiut świeżo pozyskanej artystki p. Ireny Eichlerówny. Udział biorą pp.: Eichlerówna, Łozińska, Czajkowska, Krzemiński, Półoś, Berski i Ulrich. Reżyserja Janusza Strachockiego. Dekoracje Ottona Rexa.

Co wyświetlają w kinach

APOLLO: „Księżna Łowicka“ oraz „Lot por. Zwirki“.
ATLANTIK (dawniej „Lew“) — sala w rekonstrukcji.
CHIMERA: „X 27“.
COLOSSEUM: Manon Lescaut oraz rewijska pt. „300 żon“.
KOPERNIK: „Gehenna kobiet“.
MARYSIENKA: „Gehenna kobiet“.
OAZA: „Miłostki Księcia Pana“.
PALACE: „Godzina z Tobą“.
PAN: Laurel i Hardy.
PASAŻ: „Bohaterowie Zachodu“.
PROMIEN: „Moje Słoneczko“.
SŁONCE: nieczynne.
SWIT: „Dziesięciu z Pawiaka“.
STYLLOWY: „Z rozkazu księżniczki“.

KURSY MATEMATYCZNE i 6-cio klasowe typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego Związku Legionistów Polskich we Lwowie zostały otwarte przy VII Państw. gimn. ul. Sokoła 2 dla Legionistów, Peowia-ków, Obrońców Lwowa i czynnych wojskowych. Wpisy przyjmuje zarząd kursów w godzinach od 9—12 i od 16—20 codzień w gmachu gimn. ul. Sokoła 2 i od 16—20 w Związku Legionistów Polskich, Lwów, ul. Leona Sapichy 26 (II. p.). 5286-6

Powrót prezydenta Drojanowskiego. Prezydent miasta p. Drojanowski powrócił z urlopu i objął dziś urządowanie.

Zjazd pielęgniarek zawodowych we Lwowie. Dnia 9 i 10 października odbędą się we Lwowie walny zjazd członków Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek. Na zjeździe tym wygłosi referat: prof. dr. Rudolfa Weigel, prof. dr. Halban, naczelnik urzędu zdrowia dr. Doliński, oraz pielęgniarki

Zebranie w lwowskim Klubie towarzyskim B. B. W. R.

W sobotę dnia 17 bm. odbyło się w klubie towarzyskim Rady grodzkiej BBWR. we Lwowie liczne zebranie, na którym prof. Stan. Machniewicz wygłosił nader zajmującą prelekcję o stosunkach społecznych, panujących w dzisiejszej porewolucyjnej Hiszpanji. Prelegent miał sposobność podczas dłuższej podróży zetknąć się bezpośrednio z tym tak bardzo pod każ-

dym: względem interesującym krajem. Po odczycie wywiązała się dłuższa dyskusja, w ciągu której prof. Machniewicz udzielał wyczerpujących wyjaśnień, dotyczących politycznych zagadnień ustrojowych najmlodszej z republik europejskich. Prelegentowi podziękował w gorących słowach przewodniczący zebrania wiceprezes Rady Grodzkiej A. Kupczyński.

Akademja ku czci ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej.

Komitet organizacyjny zawiązany z inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Ligi Kobiet pod honorowym przewodnictwem p. wojewodziny Stanisławy Rożnieckiej przy współudziale Rodziny Wojskowej, Koła Pań Politechniki Lwowskiej, Związku Pań Domu, Związku Legionistek Polskich, Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego, Komitetu budowy pomnika M. Konopnickiej, Stowarzyszenia Kobiet z wyższym wykształceniem, M. K. O. P. Kolonja im. M. Mościckiej, Komendy żeńskiej chorągwi harcerek, Organizacji Przysposobienia Woj-

skowego Kobiet, Rodziny Policyjnej i Służby Obywatelskiej — urządza w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 12 w sali Ratuszowej uroczystą Akademję ku czci św. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej. Na program złożą się: Słowo wstępne p. Jadwigi Bogdanowiczowej, przemówienie pani p. Marji Jaworskiej oraz produkcje muzyczne orkiestry 40 p. p. pod batutą por. Jurkiewicza, która odegra Haendla — Largo, Szopena — Preludjum B-moll i C-moll i Mozarta Ave verum. Wstęp wolny.

Drugi dzień Zjazdu Związku Muzeów.

Przemysł. (PAT.). Wczoraj w drugim dniu Zjazdu Związku Muzeów Polskich, na wstępie wygłosił dyr. Alfred Lauterbach (Warszawa) referat w sprawie projektu ustawy muzealnej, przygotowanej przez zarząd Związku. Nad referatem tym wywiązała się dwugodzinna dyskusja. Następnie profesor Józef Kupka (Przemysł) wygłosił referat p. t. „Zbiory naukowe w Przemysłu“. Po referacie uczestnicy zjazdu udali się na zwiedzenie zbiorów przemyskich, mieszczących się w Mu-

zeum Ziemi Przemyskiej i w T-wie Przyjaciół Nauk. O godz. 16-tej po wznowieniu obrad ks. infulat dr. Stefan Momidłowski wygłosił referat o celach i zadaniach muzeów djeczajalnych. Z kolei nastąpił dalszy ciąg dyskusji nad projektem ustawy muzealnej. Omawiano również regulamin sekcji muzeów regionalnych. Zamknięcie zjazdu nastąpi dziś popołudniu. Obradom zjazdu przysłuchuje się publiczność.

Święto Mazepy w Sokalu z udziałem 10.000 osób.

Wczoraj w Sokalu odbyło się ukraińskie święto nacjonalnej pracy hetmana Iwana Mazepy — z okazji 300-nej rocznicy urodzin hetmana

Spółceństwo ukraińskie cześci pamięć bohaterskiego hetmana, który walcząc zwycięsko z Moskwą stworzył postać symboliczną walki z Moskwą. Uroczystość zgromadziła przeszło 10 tysięcy osób, przeważnie okolicznych wieśniaków. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem na błoniach. Nabożeństwo celebrowało kilkunastu księży.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział uczestnicy zjazdu. Przemawiali posłowie ukraińscy: Kohan, Lewicki i Kuzyk. Podczas akademji śpiewał chór, który zwracał uwagę świetnym wykształceniem.

Po akademji uczestnicy święta u-

dyplomowane Jadwiga Jasińska i Aleksandra Dąbska. Zjazd odbędzie się pod protektoratem prezydenta Drojanowskiego, kuratora Gadomskiego, rektora dr. Gerstmana, prorektora dr. Krzemieniewskiego, gen. Popowicza, prezesa Gołuchowskiego i Garapicha.

Napad rabunkowy.

W niedzielę wieczorem, Stefania Klapkowska, żona urzędnika M. K. E., oczekując męża, wyszła na chwilę z domu. Wróciwszy, zdziwiła się, że drzwi, które zostawiła zamknięte, były na oścież otwarte. W pierwszej chwili sądziła, że powrócił do domu mąż, zwłaszcza, że usłyszała jakieś szmery. dochodzące ją z pokoju. Zaświeciła światło

i wtedy zauważyła ogromny nieład w pokoju. Na podłodze leżały porozrzucone i powyjmowane z szaf i szuflad rzeczy, obok których leżał worek z zapakowaną już bieżnią. Klapkowska poczęła głośno wzywać pomocy. Wówczas przyskoczył do niej jakiś wysoki osobnik i grożąc jej nożem, krzyknął: „Milcz, bo cię zabiję“, przyczem zaczął dusić Klapkowską. K. straciła przytomność i upadła na kanapę. Kiedy okoliczni mieszkańcy przybyli na alarm sąsiadki do mieszkania i przywrócili K. do przytomności, napastnika już nie było.

Ofiara ruchu ulicznego.

W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa tragiczne wypadki.

Przy ul. Leona Sapichy usiłował wczoraj rano wskoczyć do tramwaju Nikod. Niklarz, urzędnik Izby Skarbowej we Lwowie. Ponieważ wóz był przepelniony, N. jedną nogą utrzymywał się na schodku, prowadzącym do wnętrza. W pewnej chwili stracił równowagę i wypadł na bruk, uderzając głową o krawędź chodnika. Niklarz stracił przytomność, doznając złamania podstawy czaszki. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwoziło go w bardzo groźnym stanie do szpitala powszechnego.

Przy ul. Jagiellońskiej, u zbiegu ulicy Rzeźnickiej, najechał wczoraj auto na przechodzącego przez jezdnię Samuela Berggrüna (pl. Gołuchowskich 1), znajdującego się w towarzystwie żony. Berggrün, upadając na ziemię został ciężko ranny. Ponieważ zoster szybko pomknął dalej, niewiadomo narazie, kto jest sprawcą wypadku. Żona Berggrüna wyszła bez szwanku.

Przypadkowo czy rozmyślnie.

Jak donieśliśmy w numerze wczorajszym, w niedzielę w nocy oddano do mieszkania B. Jankowskiego przy ul. Kurkowej 10 dwa strzały, przyczem kule przebiły szybę i ugrzęzły w suficie mieszkania. Wczoraj rano ujęto sprawcę w osobie Prokopa Zawidowskiego, właściciela składu opalu przy ul. Słodowej 4. Zawidowski twierdzi, że oddał wprawdzie strzały z uciętego karabinu, nie myślał jednak narazić Jankowskich. Strzał on rzekomo za złodziejem, który usiłował wkraść się do jego składu, a kule przypadkowo trafiły do pokoju, zamieszkałego przez Jankowskich. Sprawcę skierowano do Sądu.

Dwa lata za zegarek.

Sąd przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch rabusiów z Kłodna, a to niejakiego Jana Chomy i Jana Paliwody, którzy natknąwszy się w lesie na 16-letniego ucznia Jakóba Schlessera, wyrwali mu z rąk szczyryk, którym nacinał żołądź. Scyzorykiem steroryzowali przerażonego chłopca i zabrali mu zegarek. Wczoraj obydwo na zasadzie uchwały przysięgłych skazano na karę więzienia po dwa lata.

STOLECZNA

Święto kolejarza polskiego. W dn. 24 i 25 bm. odbędzie się w Warszawie święto kolejarza polskiego. W pierwszym dniu święta odbędą się ówczesnia fachowe kolejarzy pod Mińskim Maz. a wieczorem przedstawienie w Operze warszawskiej. Naza jutrz po nabożeństwie na Placu Marszałka Piłsudskiego nastąpi złożenie hołdu p. Prezydentowi Rzplitej i w Belwederze Marszałkowi Piłsudskiemu. Popołudniu w parku Paderewskiego na stadionie sportowym odbędą się centralne zawody sportowe Kolejowego P. W.

Modne Towary Bławatne DLA PAŃ

Sukna męskie
Stachiewicz i Abrysowski
Lwów - Rynek - Trybunalska

Echa otwarcia ekspozytury Izby przemysłowo-handlowej w Stanisławowie.

W wiadomości, dotyczącej otwarcia Ekspozytury Izby Przemysłowo - Handlowej w Stanisławowie, podanej przez PAT., a zamieszczonej w numerze niedzielnym naszego pisma, wskutek niedokładnej transmisji wkradła się omyłka, która zniekształciła sens przemówienia wojewody stanisławowskiego Jagodzińskiego. Mianowicie p. wojewoda, życząc nowej placówce rozwoju, oświadczył, iż będzie dążył do jak najszerzego poparcia ekspozytury Izby Przemysłowo - Handlowej w Stanisławowie, tak, aby placówka ta przyczyniła się do wzmocnienia handlu i przemysłu oraz polepszenia sytuacji gospodarczej na terenie Województwa. Natomiast nie było mowy o dążeniu do utworzenia samodzielnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Stanisławowie.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Na fali dnia.

Przed sezonem
radjowym.

Wszystko na świecie przeżywa w ciągu bożego roku dwa okresy: okres pracy i okres odpoczynku. Pierwszy jest zwykle bardzo długi, drugi krótki, a nawet bardzo krótki. Pierwszy nazywa się: harówka, obowiązek narodowy, praca; drugi — urlop, wyjazd, wakacje, leniuchowanie, czy... bezrobocie. Taki już jest zwyczaj, taka moda.

Tak samo dzieje się i z radjem. Haruje od jesieni do wczesnej wiosny, a idzie „na zieloną trawkę“ w lecie, w okresie urlopów i wakacyj.

A właściwie rzecz ma się nieco inaczej: radjo to jest taka siła, taki element, co pracuje zawsze, nawet w największe upały, w sezonie poziomki i ogórków. Zawsze „ktoś do niego gada“, ktoś śpiewa, gra, deklamuje, apeluje, wzywa, mówi w pocie czoła mądre rzeczy. Tylko, że w lecie ludzie niebardzo tego słuchają. Zamykają mieszkania, uciekają nad rzeki i w lasy, puszcza detektory, głośniki i anteny na urlop. Wolą śpiew ptaków i śpiew lasów i rzeki, niż pieśni najmiłszej śpiewaczki, wolą piszczałkę pastucha, niż grę prof. Ursteina, słuchają jak tysiącem tysięcy głosów mówi do nich przyroda i słońce, a nie chcą słuchać ani profesorów ani literatów, ani cici Ady, ani cici Idy.

Czasem gdzieś ktoś na wsi, w słotny wieczór sierpniowy, weźmie słuchawkę do ręki, ale nie na długo; jak odpoczynek, — to odpoczynek: od świata, od miasta, od cywilizacji, od radja. Lepszy już brydż, albo wykładanie pasjansów.

Ale jak tylko przyjdzie jesień, jak się ściągnie naród do miast i miasteczek, odświeży mieszkania, kupi węgiel i książki dla dzieci, — to zaraz „idzie koza do wozu“.

Radjo staje się znowu centrem życia domowego i rodzinnego, intelektualnego i praktyczno-życiowego, i wciąga wszystkich w czarodziejskie, cudowne swoje królestwo. Z tklivością opatrujemy anteny i detektory, kupujemy nowe „części“, które się zepsuły od długiego urlopu, — i nasłuchujemy, co nam przyniesie zbliska i zdaleka tajemnicza, cudowna fala.

Rozpoczyna się długi jesienno-zimowy sezon przyjemności radjowych.

Bo radjo to dzisiaj coś takiego, jak dawniej kominek, na którym paliły się wesoło smolne szczapy, przy którym płynęły nieskończone gawędy, odbywała się wspólna lektura. Przerzywał ją tylko od czasu do czasu miły głos domowego świerszcza.

Dzisiaj radjo pozwala nam jakby gawędzić z całym światem i słuchać, słuchać, słuchać różnych pięknych i mądrych rzeczy...

Dyrektor Petry skinął już różdżką czarodziejską we Lwowie. Wielki je-

sienny sezon radjowy jest u wrót. Witamy się z prelegentami jak z dobrymi znajomymi i radzibyśmy zapytać ich o zdrowie i jak spędzili wakacje. Mamy wśród nich swoje ulubienice i ulubieńców. Z ciekawością nasłuchujemy, czy nie odezwią się jakieś nowe głosy.

„Hallo, hallo! Polskie Radjo Lwów! Siedzimy już przy „kominku“ jesiennym. Jeśli łaska — zaczynajcie!“

Jim.

Polska ekspedycja do Mongolji.

W połowie lipca b. r. wyruszyła do Mongolji polska ekspedycja naukowa, składająca się z inż. K. Grochowskiego i studenta Instytutu Orientalnego G. Sadowskiego.

Celem ekspedycji było przedłużenie badań śladów człowieka przedhistorycznego, które inż. Grochowski dokonał jeszcze w r. 1916, ale których z powodu panujących wówczas wojen domowych w tej części Mongolji nie mógł dokończyć.

Drugim niemniej ważnym celem ekspedycji było zbieranie wiadomości ekonomicznych, gdyż wobec nowej konstelacji politycznej na Dalekim Wschodzie i utworzenia państwa Mandżugi, w sferze wpływów którego znajdują się wschodnie prowincje Mongolji — kwestje gospodarcze i handlowe nabierają szczególnej wagi.

Według ostatnich wiadomości, ekspedycja dotarła szczęśliwie, chociaż z wielkimi trudnościami, do rejonu w okolicach Tamańskiego klasztoru Dżan-Dżin-Sume, gdzie przed 16 laty inż. K. Grochowski znalazł ślady człowieka przedhistorycznego. Z klasztoru odnaleziono tylko ruiny, gdyż podczas jednej z wojen domowych, klasztor został spalony, świątynia obrabowana, lamowie (mnisi) zostali bądź zabici, bądź rozbiegli się na wszystkie strony.

Badania śladów człowieka przedhistorycznego dały bardzo ważne i cenne dla nauki rezultaty. Ekspedycja odnalazła nie tylko różne wyroby kamienne, jak ostrza strzał, włóczni i noży wyrabianych z kamienia, ale także czaszkę i kości człowieka z tejże epoki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pochodzą one z „paleolitu“ (ówczesny wiek kamienny), cho-

ciaż możliwym jest, że są one przechodnie do „neolitu“ (późniejszy wiek kamienny). Przyszłe badania w pracowniach naukowych wyjaśnią tę kwestję.

Do cennych znalezisk naukowych w klasztorze Dżan-Dżin-Sume należy książka (prawdopodobnie „brewjarz“) w języku tybetańskim, który, według zdania mnichów w innych klasztorach tamaickich, należy do najstarszych druków tybetańskich na świecie wykonany przy pomocy deszczulek z twardego drzewa, na których litery tybetańskie były wyrżnięte nożami.

Wobec wartości, jaką książka ta przedstawia, zostanie ona wysłana do zbadania znanemu orientaliście p. Władysławowi Kotwiczowi, profesorowi Uniwersytetu we Lwowie, który od szeregu lat udziela inż. Grochowskiemu swych cennych wskazówek, dotyczących badań naukowych w Chinach i w Mongolji.

Badania ekonomiczne, prowadzone w ciągu całego czasu trwania ekspedycji, dały interesujące wyniki. Ze zmianą stosunków politycznych, wschodnia Mongolja i Mandżurja, muszą stać się terenem wielkiego rozwoju gospodarczego i spowodować ekspansję eksportową i importową. Kwestją tą zainteresowały się już inne państwa europejskie, a przede wszystkim Niemcy i Czechosłowacja. Kilka ekspedycji niemieckich bada tereny przyszłej ekspansji handlowej w nowym państwie Mandżugo. Ekspedycja inż. Grochowskiego spotykała wyroby niemieckie w najbardziej głuchych zakątkach Mongolji. Kolonja polska w Chinach, pomimo swojej 30 kilkuletniej egzystencji w tym kraju, nie dotychczas

nie zrobiła w celu bezpośredniego pozyskania sobie nowych terenów handlowych na niezmiernych przestrzeniach Mongolji i Mandżurji, chociaż wyroby polskie mają wszelkie szanse pozyskania w tych krajach licznych odbiorców.

Wyniki konkursu rekordowych modeli latających.

W sobotę, dnia 17 b. m. odbył się podczas pokazu modeli latających, zorganizowanego przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie, konkurs rekordowych modeli latających, w którym wzięło udział 10 modeli. Na podstawie wyników lotów, Komisja sędziowska, którą stanowili: prof. E. Geisler, prezes Aeroklubu Lwowskiego (jako przewodniczący), dyr. A. Tiger, prof. B. Słonecki, prof. F. Waltoś, A. Willmann, T. Jakimowicz — skwalifikowała zawodników następująco:

1. Adam Lewandowski, uczeń III gimn., 1179 pkt.;
2. Stanisław Maleczek, uczeń XI gimn., 711 pt.;
3. Stanisław Lach, uczeń X gimn., 599 pkt.

Ponadto modelarze demonstrowali swe nowe konstrukcje, z których szczególnie wyróżniał się model kadłubowy, wykonany przez A. Pokiziaka, stud. Politechniki Lwowskiej. Szczególnie duże zainteresowanie budziły modele szybowców, które startowały przy pomocy linki gumowej (podobnie jak oryginalne) — gdyż są to pierwsze próby tego rodzaju w Polsce. Pokazowi przyglądały się liczne rzesze publiczności, którą w znacznej większości stanowiła młodzież szkolna, która szczególnie z wielkim zainteresowaniem śledziła przebieg konkursu modeli rekordowych, rzęsiście oklaskując zwycięzców konkursu.

W końcu dyr. A. Tiger w pięknej przemówieniu zachęcił młodzież do dalszej szlachetnej rywalizacji na tem polu, gdyż modelarstwo lotnicze ułatwia poznanie praw i zasad nauki o lotnictwie. Następnie prof. E. Geisler wręczył wyróżnionym zawodnikom nagrody w postaci dyplomów, książek z dziedziny lotnictwa i wartościowych upominków. Nagrody za lot długości 300 mtr. oraz za czas lotu 55 sekund przyznano A. Lewandowskiemu, którego model przeleciał 417 mtr. w 78,5 sekundach. Należy zauważyć, że najdłuższy lot, jaki został wykonany na wiosennym Wojew. Konkursie modeli latających, wynosił 226 metr., a najlepszy czas lotu, jaki uzyskano, wynosił 45 sek. Jest to najlepszym dowodem postępu modelarstwa lotniczego we Lwowie

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

Maurice Chevalier w Wiedniu.

Walka o autografy. — Cieśla, drukarz, kelner. — Dookoła świata. — „Nie wolno palić“.

Ongis ulubieniec Paryża, dziś mocą filmu dźwiękowego, ulubieniec świata, przybył przed niewielu dniami po raz pierwszy w swem życiu do Wiednia.

Sredniego wzrostu, smukły, obdarzony szybkimi ruchami i opalonym obliczem sportowca. Ciemno-blond włosy, zaczesane w tył od czoła, przylegają długimi, lśnjącymi kosmykami do głowy. Tylko kilka siwych włosów nad skronią zdradza liczne przejścia życiowe, które ma poza tem 34-letni człowiek. Wąski, regularny nos wznosi się ponad chętnie i ujmująco śmiejącemi się ustami.

Gdy pociąg, który go wiozł, miał przybyć do Wiednia na dworzec zachodni, musiano go otoczyć kordonem policji. Tłumy ludzi, zaopatrzone w karty peronowe, oblegały wejścia. Tuż przed przybyciem pociągu otwary się drzwi, wiodące na peron i rzesza ciekawych zapełniła go odrazu tłumnie. Na peron wpływa pociąg pospieszny, a z sypialnego wagonu wysiada Chevalier. W jednej chwili znajduje się w ciżbie gwałtownie gestykujących, tłoczących się ku niemu entuzjastek. Każda z nich dzierży w ręku dwie, trzy widokówki z podobizną przybysza; jedna dźwiga gruby album z licznymi fotogra-

fiami, inna wreszcie czyni rzetelne starania, by gościowi wetknąć w rękę bukiet czerwonych goździków. Chevalier dobywa ołówka i kreśli z miłym uśmiechem swój podpis na wszystkich podawanych mu kartach. Tok nie wyprowadza go bynajmniej z równowagi. Na potrącania odpowiada z uprzejmością i gotowością spełnienia wszelkich życzeń. Gdy polowanie na jego autografy nie może doczekać się końca, musi pięciu policjantów torować mu drogę do wyjścia. Przed dworcem ustawił się długi, zwarty front fotografów. Kiedy Chevalier śle swe pierwsze ukłony Wiedeńczykom, wtóruje im trzask niezliczonych aparatów.

Ledwie przybył do hotelu, dotarli do niego reporterzy. Dowiadują się szczegółów z jego życia. Młodość jego pełna była wyrzeczeń, obfitująca w rozmaite zawody. Pracował jako cieśla, drukarz, kelner i elektromechanik. Ponieważ jednak zawsze marzył o tem, by zostać artystą, szybko wypędzali go jego przełożeni. Rozpoczęła się potem uciążliwa wędrownka po trzeciorzędnych przedmiejskich kabaretach i małych zdrojowiskach, gdzie honorarjum za wieczór wynosiło trzy franki. Nie zbliżyło go to z tropu. W Paryżu znajduje

agenta, który umożliwia mu wstęp do Folies Bergères, gdzie występuje jako partner Mistinguette. Przechodzą lata służby wojskowej, wojna, ciężka rana, niewola w Niemczech, ucieczka do ojczyzny. Po skończonej wojnie awansuje szybko na ulubionego aktora rewjowego.

„Przed pięciu laty“ — opowiada dalej Chevalier — „uczynił mi pewien manager propozycję poprobowania filmu. Odmówiłem i powiedziałem otwarcie, że w rewji zdobyłem mocną pozycję i nie mam potrzeby ryzykować niepowodzenia w filmie. W kilka miesięcy potem zaproponował mi dyrektor Paramountu, bym uczestniczył w próbnym zdjęciu filmowem. Zgodziłem się, próba wypadła dobrze i uzyskałem w Paramountie pięcioletni kontrakt. Moim pierwszym filmem była „Pieśń Paryża“. Potem poszły: „Parada miłości“, „Mała kawiarenka“, „Uśmiechnięty porucznik“. Ten ostatni jest sfilmowanym „Snem walca“. Śpiewałem tedy już dawno pieśni wiedeńskie. Gdy skończę me występy w Wiedniu, jadę do Pragi, Antwerpii, Amsterdamu, Hagi, Brukseli, Paryża, Medjolanu, Rzymu i Turynu. W jesieni pojedę do Hollywood, gdzie pozostanę dziesięć miesięcy i pracować będę w dwóch filmach, inscenizowanych przez Lubicza. Potem wracam do Europy.

Mój wolny czas poświęcam z zamiłowaniem sportowi. Dawniej byłem zwołanym bokserem. Potem porzuciłem boks zupełnie, lękając

się, by mocniejszy cios w nos nie uniemożliwił mi występów w filmie czy w rewji. Teraz uprawiam golfa, a zwłaszcza tenisa. W ogrodzie mej willi w Cannes posiadam plac tenisowy, na którym trenuję często z Zuzanną Lenglen. Zarząd miasta nazwał mem nazwiskiem ulicę, przy której mieszkam“.

Ponieważ w najbliższym czasie ma nastąpić rozwód artysty z Yvonne Wallée, zapytali dziennikarze Chevaliera, co sądzi o małżeństwach artystów.

„Na pytanie, czy artysta powinien wstępować w związek małżeński, nie można zasadniczo odpowiedzieć „tak“ lub „nie“. Istnieje wiele szczęśliwych małżeństw artystów, tak samo, jak wiele nieszczęśliwych. Wiele też tragedji małżeńskich rozgrywa się w ukryciu“. Na pytanie, w którym kraju najbardziej mu się podobała kobiety, Chevalier odmówił odpowiedzi.

Ciekawy wypadek zdarzył się artystcie, kiedy opuszczał gmach wiedeńskiej opery po wysłuchaniu dwóch aktów „Balu maskowego“. Oto w westybulu zapalił sobie papierosa. W tej chwili przystąpił do niego portjer, zwracając mu uwagę w najczystszy wiedeńskim dyalekcie, że palenie w tem miejscu jest zakazane. Chevalier w pierwszym momencie nie wiedział, o co chodzi. — Gdy mu to wyjaśniono, zagasił natychmiast papierosa, tłumacząc sobie, że o zakazie palenia nic nie wiedział. Gd.

Staroświecka moda.

Starsze panie, przez długie lata gorzące się wszystkim co modne: najpierw krótkimi sukienkami, a potem długimi a obcisłymi, powinny teraz być zadowolone. Moda przypomina modę ich młodości, to znaczy czasy, które każdy najmiej wspomina. Nie jest taka sama, bo nie wraca w nie zmienionej formie, ale podobna. Bufki na ramionach, albo zastępujące je skrzydełka, kokardki, tak lubiane przez nasze babki, obcisłe talje. Wogóle wymyślność, barok w modzie. Nawet przedpołudniowe sukienki, mundurki do pracy, nie są tak proste, jak przed paru laty, kiedy prostota była najwyższym celem i sama przez się elegancją.

Prostota w modzie obecnej ma trochę hipokryzji. Pozornie jest też celem, ale nie może się obejść bez pewnych akcesoriów. Więc — na ramionach skrzydełka, z pod kątów dopiero wychodzi właściwy rękaw. Suknia z tyłu dopasowana, z przodu imituje bolerko, ukazując kamizelkę innego koloru. Guziki porzyszczane są bez logiki, a już przedewszystkiem kokardki, naiwne, kokietyjne kokardki, przez szereg lat odrzucane z pogardą, doczekały się swego triumfalnego powrotu.

Umieszcza się je teraz wszędzie: na kapeluszu mogą być ze dwie, na sukni — pouczepiane w dowolnych miejscach, wedle fantazji krawcowej. Przy jednym z rogów kwadratowego (najmodniejszego!) wycięcia sukni, przy rękawach, u dołu. Nawet na malutkich berecikach, fantazyjnie zsuniętych na prawe ucho musi być kokardka, robiąca z pensjonarskiego beretu kapelusza.

Modne są materiały wełniane rayes. to znaczy pręgowane, w paski, albo rozdaj bardzo grubej siatki. Ponieważ są to materje ciężkie, więc dla dodania im lekkości kamizelka musi być z jedwabiu, a jeżeli nie kamizelka, to szalik, kokardki, albo jaka inna fantazyjka. Jeżeli chodzi o suknie popołudniowe — wizytowe i wieczorowe, to modne są bardzo welury. Trzeba jednak pamiętać, że suknie z welur-chiffon wygląda dobrze tylko wtedy, jeżeli nie jest przeładowana fantazjami, nie można więc przesadzać w gorliwości dążenia do najmodniejszego wyglądu. Welury ślicznie wyglądają

na wysokich i smukłych osobach i nadają się do fasonów prostych, otulających miękko sylwetkę i rozplywających się u dołu w bogatych fałdach. Do fantazyjek lepiej nadaje się crepe marocain, też modny w tym sezonie.

Co się tyczy kapeluszy, to aksamit panuje tam niepodzielnie. Poza filcami na typ sportowy, poranny, wieczorem nosi się tylko małe toczki aksamitne, w kolorze sukni, albo jej przybrania. Połączenie czarno-białe zawsze należy do najwykwintniejszych. Z rzadką konsekwencją moda aksamitów przeniosła się i na nogi: pantofelki wieczorowe na nóżkach, obciążonych pończochami z siatki, uzupełniają toaletę.

Anita.

Wybitny uczony grecki w Warszawie.

W ostatnich dniach przybył do Warszawy wybitny uczony i lekarz grecki, dr. Papakostas, prof. państwowej szkoły higieny w Atenach. Przyjechał on do Polski w celu zaznajomienia się z organizacją państwowej i samorządowej służby zdrowia, którą zainteresowało się ostatnio wiele państw europejskich.

W dniu 19 bm. prof. Papakostas złożył wizytę dyrektorowi departamentu służby zdrowia w Ministerstwie Opieki Społecznej, dr. Adamskiemu. W czasie pobytu w Polsce uczony grecki zwiedzi Państwową Szkołę Higieny w Warszawie, szpitale, ośrodki zdrowia, publiczne zakłady lecznicze i t. d.

Kontrakty Jesienne.

Bardzo licznie napływają obecnie zgłoszenia kupców lwowskich, którzy wezmą udział w sprzedaży po zniżonych cenach pod hasłem „Tani Lwów“ w czasie Jesiennych Kontraktów Lwowskich. Impreza ta wywołała wśród kupców lwowskich wielkie zainteresowanie i nadzieję ożywienia obrotów podczas Lwowskich Kontraktów.

Komitet pokazów wytwórczości powiatu lwowskiego urządza podczas Kontraktów Jesiennych targ owocowy i jarzynowy wytwórców powiatu lwowskiego. Targ taki odbywa się już trzeci rok z rzędu i ma duże znaczenie dla nawiązania ścisłych kontaktów między wytwórcami a konsumentami. Powiat lwowski otrzyma na Kontraktach osobny pawilon, w którym będą pomieszczone cztery oddziały: owoców, kwiatów, ziemiołódów i produktów rolniczych. Równocześnie odbędzie się zakończenie konkursów przetworów owocowych.

Światowy Zjazd Unji Przeciwegruźliczej w Polsce.

Na zakończenie obrad lekarzy całego świata biorących udział w kongresie przeciwegruźliczym w Hadze i Amsterdamie, szef delegacji polskiej pułk. dr. Rudzki wygłosił pożegnalne przemówienie w imieniu lekarzy Polaków biorących udział w powyższej konferencji.

Jak nam donoszą z Hagi, pułk. dr. Rudzki po złożeniu podziękowania Holendrom, przedstawił delegatom 40 narodów piękno krajobrazu polskiego i rolę Polski na pograniczu wschodu i zachodu, zachęcając lekarzy całego świata do odwiedzin Polski. Szef delegacji polskiej zaprosił w szczególności lekarzy na następny zjazd światowy Unji Przeciwegruźliczej, który odbędzie się w Polsce.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

XII. Nr. 333/32. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Powszechnego Banku Kredytowego S. A. Oddział w Krakowie, Rynek Gł. 35, zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla niżej opisanego i wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dni 60-ciu od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożył weksel tut. Sądowi, gdyż w przeciwnym razie Sąd uznałby weksel za umorzony i pozbawiony mocy prawnej. Opis weksla: weksel zaopatrzoney Nrem 8752/22050 na kwotę zł. 262 opiewający, platny w Krakowie w dniu 19/5 1932, zaopatrzoney podpisami: wystawca: Regina Korall w Krakowie, ul. Meiselsa 9, remitent i pierwszy żyrant: T. Barber, dalsze żyra: Juda Nussbaum, Kraków, Kalwaryjska 7, Krakowska Fabryka wyrobów powroźniczych Kraków, ul. Marcerska 10, Karol Szamrot, Kraków, Wielopole 13. Weksel ten został zaprotestowany w dniu 21/5 br. przez notariusza Dra Stanisława Steina l. prot. 73730. 5346
Sąd grodzki, Oddział XII
Kraków, 22 sierpnia 1932.

XII. Nr. 282/32. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego w Krakowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60-ciu od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Oznaczenie weksla: Weksel z daty Kraków, 16 marca 1931 na kwotę 2.000 zł., platny 15 czerwca 1931 przez Firmę Spółdzielnią Rolniczo-Handlową „Gospodarz“ w Rzeszowie, jako akceptantkę oraz Kazimierza Dąbskiego w Dylągówce, Józefa Gunię gm. Staroniwa, Walentego Nalepę gm. Ząłobień, Jana Jędrzejowicza gm. Staromieście, Syndyka Rolniczy w Krakowie, Plac Szczepański, jako żyrantów. Weksel był zaprotestowany 18 czerwca 1931 przez Notariusza Dra Steina w Krakowie. 5345
Sąd grodzki, cywilny, Oddział XII.
Kraków, dnia 19 kwietnia 1932.

FIRMY.

II. Firm. 393/31/C. VI. 581. Do ts. rejestru handlowego/ Oddział „C“ wpisano: Dzień wpisu: 28 marca 1931. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, dnia 17 lutego 1931 L. Rep. 36523. Brzmienie firmy: „Astrachan“ Małopolski Przemysł Futrzany. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba: Kraków. — Przedmiot przedsiębiorstwa: wyprawianie i farbowanie skór futrzanych na własny i cudzy rachunek, sprzedaż wyrobów futrzanych własnych. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł., wpłacony w całości. Zarząd spółki składa się z jednego zawiadowcy. Zawadawcą

spółki ustanowiono Dra inż. Dawida Steinhauza, przemysłowca w Krakowie, Smolki L. 18. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisaniem, wydrukowaniem lub stampilją wyciśniętym brzmieniem firmy zawiadowca umieszcza swój podpis. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrotowy kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie podania z dnia 17 marca 1931 oraz kontraktu spółki z dnia 17 lutego 1931 L. Rep. 36523. 5319
Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 21 marca 1931.

LICYTACJE.

XV. E. 8699/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Dra Kornela Thumina we Lwowie odbędzie się dnia 7 listopada 1932 o godz. 9 przedpol. w biurze Nr. XV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa, 1/4 część whl. 1047 Dz. I. Oznaczenie realności: p. bud. lkat. 4577 o pow. 602 m. kw. z domem jednopiętrowym czynszowym z dwoma budynkami oficynowymi, położona przy ul. Kochanowskiego 78. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 17.463,50 zł. Najniższa oferta 8731,75 zł. Do realności 1047 Dzieln. I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: brama przejazdowa, okna, drzwi, puszki blaszane na śmiecie, muszle wodociągowe, rury spadowe — parkan z desk, oszacowane na 477 zł 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5305-3
Sąd grodzki miejski, Oddział XV.
Lwów, dnia 8 sierpnia 1932.

E. XXIV. 915/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Nuchima Perlmuttera odbędzie się dnia 21 października 1932 o godz. 11-tej przedpol. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa III. dzielnicy gm. m. Lwowa. Whl. 1157. Oznaczenie realności: Budynek mieszkalny parterowy z suterrenami, dobudówką, magazynem murywanym, magazynem drewnianym, budynkiem gospodarczym, wchodkiem, śmieciarką, podwórzem, położone na parcelach gruntowych I. kat. 5439/1, 5440/2, 5440/3, 5440/4, przy ul. Nowej Rzeźni Nr. orj. 45. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 126.783 zł. Najniższa oferta 63.391 zł. 50 gr. Do realności whl. 1157 ks. gr. III. dz. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, muszle wodociągowe, umywalka, wanna, piec łazienkowy, parkan i inne opisane w protokole oszacowania, oszacowane na 1.583 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5338-3
Sąd grodzki miejski.
Lwów, dnia 26 sierpnia 1932.

E. 140/32. Edykt licytacyjny. Na żądanie Kresowego Banku Spółdzielczego w Złoczowie odbędzie się dnia 4 października 1932 o godz. 10 rano biuro 25 licytacja połowy

whl. 45 gminy Złoczów, wartości szacunkowej 40.640 zł. 5349

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, dnia 18 września 1932.

E. 796/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Kasy Kredytowej w Złoczowie odbędzie się dnia 4 października 1932 o godz. 8 rano w tut. Sądzie biuro 25 licytacja 2/4 części whl. 185 Uhorce, wartości szacunkowej 3855 zł. 5348

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, dnia 16 września 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 20154/32. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Niżankowicach dla gminy kat. Aksmarice wzywa do zgłaszania w Sądzie grodzkim w Niżankowicach do 31 grudnia 1932 zarzutów w myśl § 14. ustawy z 25 lipca 1871, Nr. 96 Dzpp. Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego. Lwów, 5 września 1932. 5306

Prez. 20862/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprosto. wawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Potoku Złotym dla gminy Kołmierzyn i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7. ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 31 grudnia 1932. 5307
Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego
Lwów, 5 września 1932.

Prez. 20707/32. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Radymnie dla gmin Tuchla, Zablote. Kaszyce i Tapin, wzywa do zgłaszania w Sądzie grodzkim w Radymnie do 31 grudnia 1932 zarzutów w myśl § 14. ustawy z 25. lipca 1871. Nr. 96 Dzpp. 5308
Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego
Lwów, 5 września 1932.

SPADKI.

Liczba czynności 2. A. 454/32. Wezwanie dziedziców, zapisobierców i wierzycieli cudzoziemca. Maurycy Knebel, właściciel realności w Wiedniu II. Taborstrasse 24 a, przynależny do Przemysła a właściwie do Jarosławia w Polsce, obywatel polski, zmarł dnia 27 czerwca 1932 w miejscu swego zamieszkania. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Wzywa się wszystkich dziedziców, zapisobierców i wierzycieli zmarłego, którzy są obywatelami austriackimi, lub którzy jako cudzoziemcy tutaj przebywają, aby swe prawa do spadku zgłosili najpóźniej do dnia 16 października 1932 w Sądzie podpisanym, gdyż w razie przeciwnym bez względu na ich roszczenia wyda się spadek władzy zagranicznej lub osobie, przez nią wskazanej. Przebywający tutaj dziedzice proszą o przeprowadzenie rozprawy spadkowej przed sad austriacki. Wzywa się dziedziców i zapisobierców obcokrajowych, aby w oznaczonym czasie zgłosili swe prawa i podali, czy żądają odstąpienia sprawy władzy

zagranicznej, gdyż w razie przeciwnym rozprawa spadkowa odbędzie się tutaj i to wyłącznie z udziałem dziedziców, którzy się zgłoszą. Ogłosił w „Wiener Zeitung“ jednoznaczowo. Sąd powiatowy, Leopoldstadt, Oddział 2. Wiedeń, dnia 17 lipca 1932. L. S. Alfred Tomaneck m. p. Należyte wygotowanie potwierdza kierownik kancelarii. Podpis nieczytelny. Postępowanie niesporne Nr. 22. Wezwanie dziedziców, zapisobierców i wierzycieli cudzoziemca (§§ 137, 140, pat. niespornego.) 5347

UPADŁOŚCI.

Sa 54/32/70. W sprawie postępowania umowego do majątku Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ we Lwowie z powodu przedłużenia przez Pana Ministra terminu do zawarcia umowy, audjencje umową wyznaczono na dzień 4 października 1932, godz. 10, sala 17. 5344

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, 16 lipca 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 49/31. Grzegorz Owczarz, urodzony 24 września 1893 w Sorocku, powiat Skala, jako ochotnik zgłosił się w roku 1919 do Wojsk Polskich i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę żony jego Michaliny wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym. 5334
Sąd okręgowy, Wydział niesporny.
Tarnopol, dnia 26 września 1931.

T. 43/32. Maksym Mandryk, syn Wasyla z Bilcza, żołnierz byłej armji ukraińskiej — zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Krokowskiego, adw. w Czortkowie do dnia 20. lipca 1933. 5341
Sąd Okręgowy.
Czortków, dnia 20. lipca 1932.

T. 41/32. Wasyl Gondza, syn Demka z Kotówki, internowany przez władze polskie w Strzałkowie i zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Stojowskiego, adw. w Czortkowie do dnia 15. marca 1933. 5342
Sąd Okręgowy.
Czortków, dnia 11. sierpnia 1932.

T. 49/32. Marjan Merla z Tlustego, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Mgr. Grzybowskiego w Czortkowie do dnia 25 lipca 1933. 5343
Sąd Okręgowy.
Czortków, dnia 15. lipca 1932.

T. 368/31 Eudoksją Byk, urodzona 1897 w Wiszence Wielkiej, wyjechała do Rosji, gdzie zaginęła. — Celem uznania za zmarłą wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 5332
Sąd Okręgowy.
Lwów, dnia 5 lutego 1932.

Kawiarnie dla śpiących i umeblowanie za darmo.

Berlin nie zajmujący się polityką, obojętny na „być albo nie być” konstytucji wejmarskiej — ten Berlin jest wcale obszerny i może nawet dużo większy od rozpolitykowanej swej części. Zwłaszcza w zachodnich, zamkniętych dzielnicach Berlina życie płynie jakby nigdy nic.

Kryzys, który gasi przedsiębiorczość, pobudza jednak niektórych do lansowania nowych pomysłów, które — o ile są dobrze zareklamowane — przyciągają berlińczyków, goniących za tem co nowe i szukających rozrywki. Niedawno jedna z kawiarni przy Hardenbergstrasse, rozporządzająca ogrodem, ustawiła w nim dla wygod gości leżaki, zaś duża kawiarnia w lasku Gruenwaldzkim — pochwycający wnet ten pomysł — wykonała go w wielkim stylu. Oto na tarasie ustawiono wygodne sofy i leżaki, każdy, kto zamawia filiżankę kawy Mocca, ma prawo zdrzemnąć się na leżaku i uciąć godzinną drzemkę. Pomysł ten cieszy się olbrzymim powodzeniem, w godzinach popołudniowych wszystkie miejsca „sypialne” są zajęte.

Nie tak dawno jeszcze z wielkomięjskich kawiarni wypraszano gości, którzy pozwolili sobie zdrzemnąć się przy stoliku ku uciesze otaczających. Obecnie zaprasza się p. t. publiczność, aby była łaskawa uciąć drzemkę poobiednią w eleganckiej kawiarni, a kelnerów zaopatruje się w pantofle o gumowych podeszwach, aby żaden hałas nie mącił snu p. t. publiczności.

Na oryginalny również pomysł wpadli niektórzy właściciele domów

Też rekord.

Poczta włoska dokonała niebywalego rekordu powolności w wieku rąka i aeroplanów. W tych dniach otrzymał adresat w Badia Podrime kartkę pocztową, która została wysłana, jak widać ze stempla pocztowego, dnia 5 czerwca 1909 r. z osady Me-lara pod Padwą. Odkrytka wędrowała zatem 23 lata i 3 miesiące na dystansie dzielącym obie osady, a liczącym aż... 12 kilometrów. Dodać należy, iż w ciągu tych 23 lat adresat zdążył umrzeć.

w dzielnicy Westen. Ogromne mieszkania stoją pustkami, niema amatorów, którzyby chcieli i mogli płacić dzisiaj wysokie komorne za luksusowe lokale. Otóż duże mieszkania zostają rozparcelowane na pojedyncze pokoje

umeblowane całkowicie i każdy pokój wynajmowany jest osobno. Jeden z kamieniczników ogłasza w gazetach, iż każdemu, kto będzie u niego mieszkał przez dwa lata i płacił punktualnie komorne — odda za darmo na własność całkowite umeblowanie mieszkania. — Ogłoszenia tego typu pojawiają się coraz częściej w dziennikach berlińskich.

90-letni narzeczony i 83-letnia narzeczona.

Niecodzienny ślub odbył się w Woolhoppe, malutkim miasteczku jednego z hrabstw Anglii. Pan młody liczy sobie lat 90, a panna młoda ma dopiero 83 wiosen życia. Ślubna para przybyła do kościoła w dość oryginalny sposób, bo on przyjechał ubranym w kwiaty wózek, zaprzężonym w osła, a ona, młodsza o lat siedem, więc bardziej nowoczesna, przybyła na ciężarówce aucie, zajmując miejsce obok szofera. On zenił się dopiero po raz drugi, ona była już dwukrotną wdową. Celem zobaczenia ślubu tej, tak starej, „młodej pary“

zbiegło się do kościoła mnóstwo ciekawych, którzy z podziwem przyglądali się staroświeckim, dziś już nieznanym, strojom oblubieńców. (Kościołek był nabyty tłumem ludzi, a nastrój był tak wesoły, że pastor kilkakrotnie musiał przypominać, że święte to miejsce nie znosi takich wybuchów wesołości. Po skończonej ceremonii ślubu, nowożeńcy wsiadli do wózka z osłem, obaj zapalili po fajeczce i ruszyli do domu na miodowe tygodnie, hucznie żegnani przez zgromadzony przed kościołem tłum ludzi.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sroda, 12. września.

LWÓW. (381). Godz.: 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnalu z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Pol. 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. d. c. koncertu z płyt gramofonowych. — c. c. koncertu z płyt gramofonowych. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Lwowski kącik harcerski. — 15.35: Trans. z Warszawy. Chwilka morska i kolonjalna. — 15.40: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci młodszych: „Prawdziwe opowiadanie o kotach”, pióra Z. Plewińskiej Smidowiczowej. — 15.53: „Bał kwiatów” w/g Andersena, w opr. Cioci Ady. — 16.05: Muzyka z płyt i „Silva rerum”. — 16.40: „Listy i programy”, w opr. dyr. J. S. Petry. 17.00: Trans. z Warszawy Koncert. Utwory Jana Straussa w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.00: Trans. z Poznania. „Walter Scott i jego wpływ na

literaturę polską”, wygl. dr. Marjan Arend. 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. 19.10: Rozmaitości. — 19.28: Odczytanie programu na dzień następny i komunikat Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dzień. Radjowy — 19.45: „Lwów — Saloniki samolotem”, wygl. inż. Eugenjusz Roland. — 20.00 — 20.35: „Ostatnia lwowska katarynka”, w opr. W. Budzyńskiego. Transmisja na wszystkie stacje. Pol. Radja. 20.50: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Wizyta u Wielopolskiego”, fragm. z pow. „Kuźnia” Piotra Choynowskiego. — 21.05: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. Akomp. Ludwik Urstein. — 22.00: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.05: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.10: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna 22.25: Odczyt w języku rumuńskim „Dwie epopeje chłpskie — Reymont i Rebrenu” wygl. P. E. Biedrzycki. Trans. ze Lwowa do Warszawy. 22.40: Trans. z Warszawy Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna

Notowania giełdowe.

GIĘŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 19. września 1932.

Obroty giełdowe: 4% Prem. Poż. Inwest. 99.— zł. — 3% Prem. Poż. Budowl. 38.25 zł. — 4% Prem. Poż. Dolar. 49.25 zł.

Usposobienie wyczekujące. Tendencja chwiejna

Dolar w obrotach prywatnych 8.90 zł

GIĘŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19. września 1932.

PODWOŁOCZYSKA.

Ceny giełdowe:

Pszenica kr. zbior. nowa 21.— do 22.— żyto małop. jednol. nowe 14.50 do 14.75 żyto małop. zbior. nowe 14.— do 14.25, — jęczmień małop. browarniany 13.75 do 14.25 jęczmień małop. przemiałowy 11.75 do 12.25 hreczka 13.25 do 13.75, — rzepak ozimy 35.50 do 36.50, — otręby żytnie 6.25 do 6.50, — otręby pszenne 7.25 do 7.50, — mąka kuchy lniane 17.— do 18.—.

Ceny rynkowe:

Pszenica kr. dwor. nowa 24.— do 24.50 owies zbiorowy 11.— do 11.50, — fasola biała 14.— do 18.—, — fasola krasa 19.— do 21.—, — bobik 12.— do 13.50, — wvka czarna 12.50 do 13.50, — wyka szara 11.— do 12.— — siemię konopne 24.— do 25.—.

Ceny giełdowe:

Mąka pszena 45.50 do 46.—, — mąka żytnia 29.— do 30.—, — mąka pszena luksusowa 49.50 do 50.

Ceny rynkowe:

Pszenica kraj. zbior. nowa 26.— do 26.50, — pszenica kraj. zbior. nowa 23.— do 24.—, — żyto małop. jednol. 16.50 do 16.75, — żyto małop. zbior. 16.— do 16.25 owies małop. zbior. 13.50 do 14.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 20 września.

DEWIZY: Belgia 123,73; Holandia 358,40; Londyn 31,00—30,98; Nowy Jork 8,92; Paryż 34,96,5; Praga 26,40; Szwajcarja 172,25; Włochy 45,80; Berlin 212,31.

AKCJE: Bank Polski 86—87.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poż. budowlana 37,75; 4 proc. poż. inwest. 98,25; 5 proc. poż. konwersyjna 39,25; 6 proc. poż. dolarowa 53,50—54,00; 4 proc. poż. dolarowa 48,50; 7 proc. poż. stabilizac. 52,50—54,00; 10 proc. poż. kolejowa 100.

Wielka zniżka cen OBUWIA

w katolickim magazynie

„JOT-ES“

LWÓW, plac KAPITULNY 2 I. p.

Na sezon jesienny ostatnie nowości, trwałe obuwie szkolne i sportowe.

FUTRA

damskie, męskie gotowe i na zamówienie oraz wszelkie przeróbki według najnowszych żurnali poleca i

wykonuje po cenach konkurencyjnych Wytwórnia Futur JÓZEFA SCHICKA

LWÓW UL. HETMAŃSKA 8.

SZUKAM służbę lub posługę za mieszkanie. Adm. „Gaz. Lw.” pod „Praca“.

PIERRE MILLE.

Piękna podróż.

NOVELA.

(Tłumaczenie z francuskiego.)

(Dokończenie.)

Małżonka jego jednak uznała za nie stosowny — skok, który mógł wprowadzić pewien nieład w harmonijną równowagę jej spodniej toalety. Odpowiedziała:

— Nie, nie w ten sposób.

Mąż jej odpowiedział, również po angielsku:

— Jeżeli użyję tamtego sposobu”, trzeba będzie również wpuścić tego „podłego cyklistę“.

Tym „podłym cyklistą“ byłem ja, oczywiście. Ale kobiety mają widocznie bardziej litościwe serca. Ta, o której mowa, przyjrzała mi się pobłaźliwie, i oświadczyła:

— Mniejsza o to.

Przekonany wreszcie, że będzie to rzecz bez znaczenia, Anglik wydobył z kieszeni jakiś błyszczący przedmiot i podał mi go, mówiąc:

— Zechce pan otworzyć!

Patrzyłem na niego, nie rozumiejąc, o co chodzi.

— Jest to klucz, proszę pana, — rzekł Anglik. — Klucz, który otwiera wszystkie wagony francuskie. Szybko!

Mój Boże! zrobiłem, co mi zasugerował. Wsiadłem do otwartego przedziału rezerwowanego przedziału po brytyjskiej damie, brytyjskich bębnach, koszyku z prowiantami i olbrzymiej plachcie dziennika brytyjskiego. Wsiadłem po całym tym wspaniałym, władczym Albionie, który rozłożył się jak najwygodniej na siedzeniach przedziału. Niepotrzebnie chyba dodawać, że bębny przezornie umieszczono na straż przy oknie wagonu. Pomimo to stało się, co się stać musiało.

Prawdziwy posiadacz rezerwowanego przedziału stanął przed tem, co miało być jego niezaprzeczalną, aczkolwiek chwilową własnością. Moja niewinna mina zdradziła by zbrodnię moją w oczach byle jakiego komisarza policji. Anglik zaś rozłożył „Sunday Times”, który ma tyle stron, co dni

w miesiącu. Zakryło go to zupełnie.

Zdumiony pasażer udał się do pomocnika zawiadowcy i z gestów jego domyślił się, że robił mu gwałtowne wyrzuty o wskazanie mu mylnego przedziału. Zaś z gestów urzędnika wnioskowaliśmy znowu, że ten w niewinności swej nie orjentował się wcale w tem, co zaszło. Skierował się w stronę przedziału, który już nazywaliśmy „naszym” i oświadczył:

— Ale to ten! Zapewniam pana, że to ten właśnie.

— A więc jakim sposobem został zajęty?

Pomocnik zawiadowcy wzruszył ramionami, jakby w pragnieniu zaznaczenia swej zupełnej nieświadomości w tej kwestji, a potem po pewnym wahaniu zapytał:

— Jakim sposobem dostali się państwo do wagonu?

— To pan, — rzekł Anglik, wskazując na mnie, — otworzył drzwiczki.

— Niesłychane rzeczy! — oburzyłem się, — przecież to pan...

— Tak jest, — wspaniałomyślnie zgodził się Anglik, — bo ja dałem panu klucz do otworzenia.

— Tego już zawiele? — zdziwił się pomocnik zawiadowcy — jakim sposobem i w jakim celu posiada pan klucz do wagonu?

— Kazałem go zrobić, — spokojnie i chłodno oświadczył Anglik, — według wzoru, pożyczonego od jednego z pańskich kolegów, i po to, by otworzyć zamknięte przedziały. We Francji bowiem tylko w takich znaleźć można miejsce. Oto dlaczego...

Dodał po chwili namysłu:

— I dlatego jeszcze, by móc zamknąć przedział otwarty. Bowiem lubię podróżować sam.

Pomocnik zawiadowcy stacji był nie tylko zirytowany, ale oburzony.

— Sporządzą panu protokół! — krzyknął. — Proszę o podanie nazwiska i zwrot klucza!

— Chętnie podam panu nazwisko, — rzekł Anglik, — lecz nie dam panu klucza. Jest moją własnością i proszę spojrzeć — jest nikłowany.

Nikłowany klucz z uporem i pewnością wrócił do kieszeni, z której został na krótką chwilę wyjęty. Sporządzono protokół Anglikowi, ale nie mnie. Mam wrażenie, że wzięto mnie za jego służącego. A potem pomocnik zawiadowcy rzekł nam dobrodusznie:

— Teraz mogą państwo już pozostać na miejscu!

...Była to jedna z najwygodniejszych podróży, jaką odbyłem w swym życiu.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceł Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-linowej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 90 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”. Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.